

NOWA

## RZECZPOSPOLITA

Gdy umarli wracają, a leaderzy odchodzą w cień

Widmo nowych wyborów  
spędza sen z oczu grup i gruppek sanacyjnych

Niespodziewany powrót do życia politycznego eks-szefa BBWR — zelektryzował grupy i grupki obozu pomajowego, wegetujące z trudem w żmudnym poszukiwaniu hasel konsolidacyjnych dla zdekomponowanego gruntu obozu.

Szperaczom sensacji żywiej uderzyły serca, a stare wygi, wytrawni gracze polityczni „zrozu mieli, że teraz przyszła na nich pora”, że oto znowu rozpocznie

się emocjonująca passa gier i rozgrywek, zaskakiwań, podkopów, nacisków i rozłamów.

Plotka polityczna już wprowadziła nowego marszałka Sejmu jako „trzeci czynnik” do gry, a smakosze kawiarni rozkoszowali się subtelnymi odcieniami hierarchii wizytowej i precyzją nieskoordynowanych, — przeprasza — nie skonsolidowanych z sobą biuletynów: biura sejmowego i urzędowej PAT.

we, zdawałoby się postaci... dotychczasowych katonów.

Skoczyły sobie do gardła „Jutra Pracy” i „Zespoły”, „Płomieńczyki”, „Czerwone Róże”, „Narody i Państwa” i jak się tam które z tych zaczynów na pisma, zwały. Złamane zostało święte prawo „słoty” i zerwana pieczęć milczenia.

Atak „Czasu” na „Wieczór Warszawski”, przewyższył wszystko, co kiedykolwiek w polemice prasowej zostało napi-

sane. „Dywersja”, „udawanie organu narodowego i niezależnego”, „praca na rzecz administracji państwowej”, aluzje na tematy finansowe — oto w krótkości streszczenie tego ataku, z poza którego obiektywny czytelnik dojrzy bezwzględnie... obawę starych zasiedziały w obozie grup przed... widmem inwazji nowego „konkurenta”, widmem tym groźniejszym, że konkurenta „pozaobozowego”, którego „apetyt” nie został jeszcze... należycie rozpoznany.

Widmo nowych wyborów spędza sen z oczu grup i gruppek sanacyjnych. Znowu obsiedli okragły stół w środku kawiarni pp. Kozłowsky, Jędrzejewicz, Światłowski et tutti quanti z pełnymi nadziei minami i wyczekującą pozie.

Prasa podała o tym obszerne notatki, a niektóre z pism, nawet całe artykuły, pełne sentymentu do tych „dawnych, dobrych czasów”, gdy w Europie była „filia rządu”, i gdy w godzinach biurowych można było w niej spotkać wszystkich dygnitarzy, (póki okólnik Bartla z powrotem do biur ich nie przegonił). Przewija się przez te wszystkie notatki i artykuły

(Dokończenie na str. 2-ci).

## Przedwyborcze manewry

Opublikowanie projektów ustaw samorządów, pociągnęło za sobą całkiem nieoczekiwane konsekwencje. Prasa wszelkiego kierunku była bowiem rozpatrywać je pod kątem... wyborów parlamentarnych. Okazało się, iż atmosfera jest nasycona elektrycznością.

Blady strach padł na wszystkich brygady. Naprawdę „głowi się” szczerze doświadczeni „skąd w obozie majowym tyle zamieszania”? Odpowiedź jest prosta: grupy i grupki poczuły się zagrożone w swym dotychczasowym stanie beztrudnego bytowania. Echo wyborów zabrzmiało w ich uszach werblem żalobnym. Rozwinięto natychmiast kontrofensywę, mającą na celu stłumienie powstałych

nastrojów, zwięźnięcie zainicjowanej dyskusji prasowej wyłącznie do ram ustawowych.

Beźpłodny trud. Fakt bowiem pozostaje faktem: rzucono do gry kartę wyborczą, mniejsza z tym, czy jako przestrożę, wabik czy też sonde. Ważnym jest to, co z tego wynikło.

Zagadnienie przekroczyło wyznaczone mu ramy, wylało się z nich jak rzeka i ogarnęło cały kraj.

Jest to prosta konsekwencja panujących nastrojów i najlepszy dowód tego, czego żąda społeczeństwo. Jednocześnie jest to wskazanie języka, którym się dziś z tym społeczeństwem można dogadać.

Jedynego zresztą języka.

## Wywiady i kontrwywiady

Kaduceusz wyborczy „zmącił” narodową kadź” i poruszył odpowiednie sprężyny. Grupy jęły się „podciągać” do narzucanego im tonu i — na wszelki wypadek — szukać sprzymierzeńców i demaskować wrogów, żeby w razie czego móc

się zameldować zwartą falangą i żeby tych brygad nie było tym razem za wiele.

Wywiady i kontrwywiady grupowe jęły pracować w wytężonym tempie, demaskując coraz to, nowe pikantne szczegółiki i odbronzawiając posago-

## O polskość miast na Wołyniu

(w) Ostatnie dane statystyczne wykazują, że polskość w miastach na Wołyniu cofa się, natomiast postępuje ukraiinizacja. Ilość przedsiębiorstw w polskich miastach wołyńskich spadła od 1928 r. do 1937 r. o 3 proc., gdy tymczasem ukraińskich wzrosła ogromnie, bo o 70 proc. przeszło. Gdy poprzednio przedsiębiorstwa polskie przewyższały ukraińskie, obecnie jest już odwrotnie. Stan posiadania Żydów w tej dziedzinie pozostał bez zmiany, przewyższają oni i Polaków i Ukraińców razem wziętych.

Lata, objęte statystyką, są okresem eksperymentów byłego wojewody Józefowskiego, którego ukraińfilska polityka dała się bardzo we znaki polskości. Zbieramy teraz smutne plony jego działalności. Dziewięć lat wystarczyło, aby zmniejszyć nasz potencjał gospo-

darczy w miastach wołyńskich.

Czas jest najwyższy odrobić popełnione błędy. Dużo mówiono u nas o ekspansji gospodarczej mieszczaństwa naszego z Wielkopolski. Należy je kierować szeroką falą na Wołyn, gdzie otwierają się przed nim wielkie zadania do spełnienia. Nie ulega kwestii, że wyrobione handlowo kupiectwo z Wielkopolski da sobie łatwo radę z konkurencją obcych żywiołów.

Zarówno czynniki rządowe, jak i ciała samorządowe, powinny pomyśleć o tym, jak wesprzeć żywioł polski po miastach wołyńskich, i rozpocząć planowo akcję w tym kierunku.

Musimy podnieść na Wołyniu siłę i znaczenie imienia polskiego, aby budziło szacunek dla państwa naszego i przyciągało mało uświadomione masy miejscowe.

## Powrót umarłych

Ożywiła się również kawiarnia Europejska i przy ógni „sta-

le zajęty” stoliku znowu pojawiły się dawno i szczęśliwie za-

Rzym-Berlin-Burgos i — z powrotem  
Kto decyduje o zaprzestaniu bombardowań?  
Wiwisekcja hiszpańska przedłuża się

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 1. 7. Wczoraj o godz. 9 i pół dwie eskadry, każda złożona z 5 Junkersów usiłowały zbliżyć się do Barcelony. Wobec zagrożenia im drogi przez lotników barcelońskich Junkersy zrzuciły cały zapas posiadanych bomb na pobliskie miasto Badalona.

Kilkadziesiąt domów zawaliło się grzebiąc żywem mieszkańcom: liczba zabitych wynosi około 50, w czym 30 kobiet, liczba rannych jest trzykrotnie wyższa. Prawie o tej samej porze druga eskadra złożona z 6 Junkersów zbombardowała port Denia. Ludność ocalała, lecz miasto zostało zniszczone.

Wczoraj 6 aparatów typu „Savoia” bombardowało miejscowość Blanes na wschód od Barcelony.

Komitet nieinterwencji obraduje w Londynie nad wycofaniem ochotników. Eksperci obliczają, że na wycofanie ochotników z Hiszpanii potrzeba co najmniej pół roku czasu.

Co się tyczy komisji do zbadania okoliczności, w jakich zbombardowane zostały miasta hiszpańskie, okazuje się, że i ten pomysł Chamberlaina daleki jest od urzeczywistnienia. Komisja ma się składać z ekspertów neutralnych: Ameryki, Szwecji, Norwegii i Danii. Ameryka odmówiła — zasłaniając się swoją polityką neutral-

ności. Szwecja odmówiła, zasłaniając się tym, że nie chce brać udziału w komisji bez Ameryki. Norwegia nie chce bez Szwecji, Dania bez Norwegii itd.

Powyższe fakty stały się jeszcze wyrazistsze wobec tego co się dzieje na osi Rzym — Berlin — Burgos. „Nowa Rzeczpospolita” była pierw-

szym pismem, które podało wiadomość o tym, że to Niemcy zaopatrują Barcelonę w sprzęt wojenny, pragnąc w ten sposób: 1) przedłużyć wojnę hiszpańską, 2) uniemożliwić wejście w życie paktu włosko - angielskiego, 3) zemścić się na Chamberlainie za

(Dokończenie na str. 2-giej).

dawniej kradł, teraz handluje  
Bankiet złodziejski  
na cześć „szczęśliwego powróconego”

Historia sięga 12 lat wstecz. Jak w każdym innym zawodzie w „fachu” złodziejskim istnieją ludzie pechowi. Do takich pechowców należał niejaki Abram Sapożnik. Mimo iż „godna” jego małżonka, głośna w swoim czasie — Gołda Traumer tzw. Gołda „sucha rączka” utrzymywała przy ul. Niskiej dom publiczny, co zapewniało Abramowi stałe i znaczne dochody, namiętność pchała go do włamań.

Przed 12 laty wpadł po raz pierwszy. Przyłapano go na włamaniu do składu maszyn do pisania i z wyroku sądowego na długie lata osadzono w więzieniu.

Ledwo wyszedł z więzienia wpadł po raz drugi. Złapano go na gorącym uczynku kradzieży mieszkaniowej przy ul. Marszałkowskiej 37. Jako recydywista „załknasował” 4 lata więzienia.

I to nie pomogło. Zaraz po opuszczeniu murów więziennych Sapożnik wrócił do przestępczego „zawodu”. Wpadł po raz trzeci. Tym razem jednak nie był nie winien, a poprostu wziął na siebie winę jednego ze swych bliskich przyjacielów — Kałmana Trocinera. Zaciśnął zęby i karę odcierpiał.

Przed paru dniami Sapożnik opuścił więzienne mury i udał się wprost do Trocinera, który swego zastępcę i „porządniaka” przyjął z otwartymi rękami.

Trocinier wydał na cześć swego gościa wielką ucztę, bankiet złodziejski, w restauracji przy ul. Gęsiej róg Smoczej, po czym udał się do rabina i tam przysięgł przy czarnych świecach, że będzie tak długo utrzymywał Sapożnika, dopóki ten nie znajdzie „zarobku”.

Zaznaczyć trzeba, że Trocinier wrócił na uczciwą drogę. Handluje z wózka.

Komuniści w potrzasku  
30 osób aresztowanych

Władze sądowo-śledcze prowadzą wstępne dochodzenie w sprawie potajemnych jacełek komunistycznych partii zachodniej Ukrainy, które zdekonspirowane zostały w ostatnich dniach na terenie Kresów wschodnich na Wołyniu.

W kilku miejscowościach powiatu

rówieńskiego dokonano rewizji i aresztowań. Ogółem zatrzymano 30 osób, zamieszanych w wywrotową agitację. W ręce władz wpadł obfity materiał dowodowy w postaci tajnego archiwum komunistycznego, zapasów biuły itp. Szczegóły sprawy trzymane są na razie w tajemnicy.



„Przepiękna, o momentach głęboko wzruszających, a politycznie niewątpliwie ważkich”

## Uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Hallerczyków

W związku z zamieszczonym na łamach „Nowej Rzeczypospolitej” reportażem z uroczystości poświęcenia sztandaru Zw. hallerczyków na Pradze dnia 26 czerwca rb. — otrzymujemy od jednego z czytelników następujący list:

Przepiękna o momentach głęboko wzruszających a politycznie niewątpliwie ważkich, uroczystość poświęcenia sztandaru Związku hallerczyków na Pradze w dniu 26.6 rb., znalazła swój wyraz na łamach „Nowej Rzeczypospolitej” jako obraz raczej uczuciowy i malarski, aniżeli tej rzeczywistości, którą faktycznie z całą wyrazistością wykazała.

Reportaż tej uroczystości podkreślający wysoki autorytet moralny gen. Józefa Hallera, tą niecodzienną Jego w masach popularność, wyrażoną w składanych Mu hołdach i wyrazach publicznej czci, nie uwzględnił należycie faktu, tak dzisiaj w Polsce cennego, że uroczystości Hallerowskie, skupiły w okół siebie masy mieszczańskie i robotnicze Pragi, gorąco manifestujące się solidarność z hasłami i ideologią nieugięte gościoną i w życiu realizowaną przez te go wielkiego i ofiarnego Polaka.

Poza kilkusetkrotnymi tłumami mieszkańców Pragi w ilości minimum 4—5 tysięcy ludzi, w uroczystościach tych wzięło udział ponad 20 organizacji zarówno b. wojskowych (Dobrochoccy, Związek oficerów i podoficerów rezerwy), jak i zawodowych (tramwajarze i kolejarze), reprezentowanych przez 17 sztandarów organizacyjnych.

Szczególnie w oczy bił był żywy udział w tych uroczystościach licznych przedstawicieli Stronnictwa Ludowego ze swoimi zielonymi, sztandarami, okrytymi krepą żalobną.

Uroczystości hallerowskie na Pradze mały swoją wielką — siłą faktu — wymowę, wskazując wyraźnie nawet na odcinku Warszawy, gdzie skierowują się sympatie rzeczywiste chłopów polskiego.

Zarówno gorące i szczerze przemówienia gen. Hallera, pułk. Modelskiego i p. Kasperlika jak i żywy i nie budzący wątpliwości żadnych entuzjazm zebranych mas — wykazywał niezbicie, czym dzisiaj dla życia politycznego Polski jest nazwisko szefa Rządu obrony narodowej z 1920 roku i jakie z sobą niesie możliwości rozwiązania naszej rzeczywistości na jutro.

### Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 294.05 (sprzedaż 294.79, kupno 295.51); Berlin (sprzedaż 215.07, kupno 212.01); Bruksela 90.10 (sprzedaż 90.32, kupno 89.88); Londyn 26.29 (sprzedaż 26.56, kupno 26.22); Nowy Jork 5.50 1/2 (sprzedaż 5.51 3/4, kupno 5.29 1/4); Nowy Jork (kabel) 5.50 3/4 (sprzedaż 5.52, kupno 5.29 1/2); Paryż 14.80 (sprzedaż 14.90, kupno 14.70); Sztokholm 135.65 (sprzedaż 135.99, kupno 135.51); Marka niem. srebrna (sprzedaż 104.00, kupno 98.00).

PAPIERY PROCENTOWE: 5 proc. poś. prem. inw. i em. 81.25, II em. 82.25—82.00; 4 proc. poś. konsolidacyjna 66.75; 4 i pół proc. poś. wewn. państw. 66.00; 5 proc. konwersyjna 71.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 65.00—64.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 75.00—75.75, (1936 r.) 74.50; 5 proc. L. Z. Lublina (1935 r.) 61.25.

AKCJE: Bank Polski 119.50; Lipap 74.00; Miedziożół 12.50; Norblin 88.00; Starachowice 56.50; Żyrardów 55.00—55.15; Haberbusch 47.50.

### Wspaniały sukces

czaru aceg i tancerza hinduskiego Ram Gopala

Onegdajszą wieczór tańców w wykonaniu słynnego tancerza świątyni hinduskich Rama Gopala ścignął do teatru tłumy publiczności, która entuzjastycznie oklaskiwała wszystkie numery obfitego i oryginalnego programu. Podziwiano wybitną urodę świetnego artysty, jego bogate kostiumy, jego kunszt pelen nieporównanego czaru. Całość przedstawienia

Głębokie moralne i historyczne kazanie ks. prof. Jastrzębowskiego znalazło swój realny wyraz w referacie pułk. Modelskiego w czasie uroczystej akademii w domu parafialnym, w którym referent podkreślił rolę chłopstwa polskiego, który „żywi i broni” i znaczenie jego symbolu, tego największego nie tylko chłopstwa polskiego, ale i wielkiego męża stanu na dzień dzisiejszy i idącą przyszłość.

Ten sojusz hallerowski — chłopski na tle zjednoczenia z mieszczaństwem i robotnictwem Pragi nie został w reportażu wymieniony — zresztą bardzo cennym i pięknym — należyście uwypuklony.

Jako uczestnik tych uroczystości, uczestnik, który przeżył głębokie chwile wzruszenia, proszę Pana Re-

daktora o umieszczenie tych kilku uwag dla uzupełnienia faktycznego przebiegu uroczystości niezapomnianych dla mieszkańców Pragi.

### Kto decyduje o zaprzestaniu bombardowań? (Dokończenie ze str. 1-ej)

lego interwencje w obronie Czechosłowacji.

Otóż wiadomości powyższe potwierdzają się obecnie z kilku źródeł. Między innymi potwierdza je londyński „Observer” i francuska „Action Francaise”.

Podczas wczorajszej rozmowy z ambasadorem angielskim, hr. Clano oświadczył: „Jeżeli chcecie, ażeby

## 380 stron aktu oskarżenia w wielkiej aferze kolejowej

W wyniku długotrwałego śledztwa sporządzono akt oskarżenia w olbrzymiej aferze na szkodę Polskich Kolei Państwowych.

Władze sądowo — śledcze wpadły na trop poważnych malwersacji, popełnianych systematycznie od roku 1930 na większych stacjach magistratu kolejowej Częstochowa — Sosnowiec w Zagłębiu Dąbrowskim. Nadużycia

te polegały na potajemnej sprzedaży zamienianych szyn i kradzieżach rozmaitych materiałów kolejowych, oraz niedozwolonych machinacjach przy obliczaniu opłat postojów na bocznicach kolejowych różnych zakładów przemysłowych.

W związku z tą aferą postawiono w stan oskarżenia 17 osób spośród kolejarzy, jak i kupców, którzy skłonili pracowników PKP do nadużyć. Ze względu na ogrom zebranego materiału dowodowego akt oskarżenia obejmuje aż 380 stron.

Wobec zachodzącej obawy ucieczki czołowych oskarżonych na wniosek urzędu prokuratorskiego aresztowano w ostatnich dniach kolejarzy, kierowników odcinków drogowych Wiktor Pawełca, Wiktora Wróblewskiego i Bolesława Balceraka. W aferze tej wniesione będzie powództwo cywilne skarbu państwa na sumę blisko 400.000 złotych.

Wielki proces o nadużycia kolejowe znajdzie się jeszcze przed feriami letnimi, na wakancje sosnowieckiego sądu okręgowego.

### Trzy miesiące aresztu za pornografię

Wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie redaktorów „Spiliek” Eryka Lipińskiego i Andrzeja Nowickiego, oskarżonych o szerzenie pornografii. Obaj skazani zostali na karę trzech miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat dwóch.

## Widmo nowych wyborów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ton powitania dawnych znajomych, znów powracających do wpływów i... stanowisk.

Sprawa to wrażeń, jakby w redakcjach stracono nagłe orientacje polityczną, próbując lansować osobistości politycz-

nie umarłe — jakby nie rozumiano, że i pan de Bereza Kozłowski i pan de Katedra Jędrzejewicz i pan de „Semperit” Światalski — nie mogą już w ogóle wrócić na — żadne stanowiska.

## Dwaj muszkietierowie i jeden d'Artagnan

W tym rozgwarze zupełnie prawie bez echa przeminał upadek dwóch muszkietierów obozu pomajowego pp. Koca i Miedzińskiego, z których pierwsze go wysadził w powietrze i ze Zw. Legionistów — Ozon, a drugiego wykończył Kipling, (notabene fałszywie cytowany).

Bandar Logi i dwa mocne ataki na pułk. Sławka: podczas upadku BBWR, na nocnym posiedzeniu w BGK i przy wyborze marszałka w trakcie dziennej dyskusji w lokalu OZN.

Na placu boju pozostał solo d'Artagnan obozu — pułkownik Walery Sławek.

## Wnioski z chaosu

Pułkownik Sławek zajął fotel marszałka w momencie, gdy o mury sejmu bija wzburzone fale wyborczej dyskusji a zdekompletowany zespół poselski tworzy bezradne grupki w okół walczących na Olimpie sanacyjnym pomajowych tytanów „obożu”.

W tej zagmatwanej sytuacji nasuwają się następujące stwierdzenia:

1) Żądanie zmiany ordynacji wyborczej jest powszechne i stanowi warunek sine qua non społeczeństwa,

2) Zagadnienie to jest dzisiaj najważniejszym problemem naszej rzeczywistości,

3) Z tego stanu rzeczy winny być wyciągnięte konsekwencje.

Należy sobie uprzytomnić, że: opublikowaniem ustaw samorządowych rzucono narodowi kartę wyborczą i naród tę kartę podjął.

Akcja protestacyjna ludowców przeciw tym ustawom jest pierwszą odpowiedzią ludu na zainicjowaną dyskusję.

Trzy czwarte narodu — wieś — domaga się dokończenia tej dyskusji.

Ze wsia solidaryzuje się miasto — cały naród uważa dziś

kwesję nowych, swobodnych i uczciwych wyborów do parlamentu — za najkapitałniejsze zagadnienie, najbardziej piekący problem naszej rzeczywistości.

Najwyższa pora, aby to raz wreszcie sobie jasno uświadomić.

**Kapełusze na każdą porę**  
**„Jedynka”**  
P. 5 Marzy 18. Marszałkowska 92.

**COLOSSEUM**  
POCZ. 6, 8, 10  
NIEDZIELA O 12  
**ZNIŻKA**  
**AS KIER**  
FILM  
SZPIEGOWSKI  
**109**  
BALKON  
70  
PARTER

**Senatorska 2.**  
pocz. 4, 5, 8, 1  
**„DAMA PIKOWA”**  
Nasze ceny: 75 gr. i 1 zł.  
(k 11)

**HOLLYWOOD**  
HOZA 29  
**„GASPARONE”**  
W ROLACH GŁÓWNYCH  
MARIKA RÖKK  
JOH HEESTERS  
LEO SLEZAK  
(k 2)

## Największy statek węglowy polskiej marynarki handlowej

Dnia 3 lipca br. przybędzie do Gdyni minister przemysłu i handlu Antoni Roman na poświęcenie największego statku węglowego polskiej marynarki handlowej „Robur VIII”.

Statek ten zamówiony przez firmę „Polskarob” w Gdyni w angielskiej stoczni w Birnithland jest najbardziej nowożytnym typem średniej wielkości węglowca, jaki dotychczas technika okrętowa potrafi zbudować i posiada wszelkie cechy wymagane od takiego statku, a więc dużą kubaturę ładowni i obszerne laki w ładowniach, urządzenia do szybkiego otwierania i zamykania luków, nowoczesne instrumenty nawigacyjne, mocną konstrukcję kadłuba, przystosowaną do żeglugi w lodach i dużą ilość wodnego balastu. Ponadto może on rozwinać dużą szybkość przy ekonomicznym zużyciu węgla.

Do napędu służy 3-cylindrowa sprzężona maszyna na parę przegrzaną. Smarowanie jest automatyczne pod ciśnieniem do cylindrów i ważniejszych łożysk.

Statek wyposażony jest w najnowsze instrumenty nawigacyjne włącznie z elektryczną sondą głębinową i radiopelengatorem. Przy pomocy son miejscu morza odczytać jego głębokość nie sondując dna łodem. Radiopelengator umożliwia określenie pozycji statku na morzu, co jest ważne przez wzgląd na częste mgły na Bałtyku. „Robur VIII” posiada także 2 stacje radiowe.

**ARTYSTYCZNE**  
orzeróbki tubilerskie  
**JAN ZEGRZE**  
W-wa, Nowy Świat 30 (t. 57)

**kino CZARY**  
CHŁODNA 29  
„PEYNE ZŁOTO”  
i nadprogram

**CENY FILHARMONIA**  
Pocz. 5, 8, 10  
75  
„TAJEMNICZY PRZECIWNIK”  
(k 10)

**KINO TON**  
Pulawska 39  
p. 5, 15, 7, 15, 9, 15  
„SLEPY ZAŁĘK”  
W ROL. GL.  
SYLVIA SIDNEY  
JOEL Mc CREA

kość nie sondując dna łodem. Radiopelengator umożliwia określenie pozycji statku na morzu, co jest ważne przez wzgląd na częste mgły na Bałtyku. „Robur VIII” posiada także 2 stacje radiowe.

Załoga statku, zarówno marynarze jak i palacze, rozmieszczona jest po 2 ludzi na 1 kabine, to jest ponad normę przepisaną w Anglii, Niemczech itp., zezwalającą na umieszczenie do 8 osób w kabinie.

Wzrost tonażu polskiej floty handlowej odbiło się niewątpliwie korzystnie na przewozie węgla pod banderą polską, zmniejszając udział cudzoziemskiej floty w morskich przewozach węgla i koksu.

## Walka z handlem ulicznym

W czwartek na ulicach północnej dzielnicy zatrzymywano handlujących z koszyków i wózków bez licencji.

Doprowadzano ich do sądu starościńskiego i na miejscu karano. Kara waha się w granicach od 2 do 4 dni aresztu bezwzględного.

Sąd starościński był czynny do godziny 10 wieczorem.

## KOMETA CHŁODNA 49

**„BŁĘKITNA ZAŁOGA”**  
i rewia  
(k 2)

**KINO ELITE**  
MARSZAŁKOWSKA 81-A  
„KOCHAJ I NIE PLACZ”  
„BOHATER”

**VICTORIA**  
Marszałkow. 106  
Pocz. 4, 6, 8, 10  
W NIEDZ. 12 i 2 ULG. PORANK  
**SŁOWIK AMERYKI**  
**LILYPONS**  
jako  
**DZIEWCZĘ Z PARYŻA**  
HUMOR PIOSENKI DOWCIP



# Któż im da busolę na drogę życia? Tragedia młodzieży gimnazjalnej skazanej na wieczną półinteligencję

W bieżącym roku szkolnym da-  
je się zauważyć większy niż w  
roku zeszłym napływ kandydatów  
do państwowych liceów ogólnok-  
ształcących, a szczególnie do li-  
ceów zawodowych. Pęd młodzie-  
ży do liceów zawodowych jest ze-  
wszech miar korzystny dla przy-  
szłości gospodarczej Polski. Nie-  
stety ilość miejsc w państwowych  
liceach jest parokrotnie mniejsza  
od ilości kandydatów, którzy zda-  
ją egzamin z wynikiem pomyśl-  
nym.

## Tragiczne liczby

Liczby dla młodzieży i rodzi-  
ców przedstawiają się wręcz tra-  
gicznie. Do pewnego liceum za-  
wodowego zgłosiło się 1116 kan-  
dydatów, zdało blisko 500, a przy-  
jętych może być 150.

Do innego zgłosiło się przeszło  
600 kandydatów, zdało blisko 300,  
a przyjętych być może 140.

W liceach ogólnokształcących  
liczby nie są tak tragiczne, ale  
daleko jeszcze do zaspokojenia po-  
trzeb. Ze 110 kandydatów zdało  
egzamin 90, ale przyjętych może  
być tylko 75.

Co ma począć młodzież, która  
komisje egzaminacyjne uznały za  
zdolną do nauki w liceum, ale nie  
mogły przyjąć z braku miejsc?

Nie przyjętym do liceów pań-  
stwowych pozostają tylko licea  
prywatne. W tych jednak może  
się kształcić młodzież zamożna,  
gdyż są one kosztowne skutkiem  
wymagań, jakie im stawiają wła-  
dze szkolne.

## Być się dostać

Młodzież niezamożna rozpocze-  
nie wędrowkę po państwowych li-  
ceach różnych typów. Aby się  
tylko dostać! Niestety wędrowka  
ta jest beznadziejna. Wszędzie  
usłyszą sakramentalne: nie ma  
miejsc. W domu zaś nie ma 100 zł  
miesięcznie na liceum prywatne.

Tu już zaczyna się tragedia  
młodzieży, która winna się kształ-  
cić dalej, ale do drzwi liceum są  
przed nią zamknięte.

Jakież to zawód dla rodziców,  
którzy niekiedy tak poważnie za-  
angażowali się finansowo, aby do-  
prowadzić syna czy też córkę do  
ukończenia gimnazjum, a którego  
jednak nie można uznać za koń-  
cowy etap wykształcenia, jeśli to  
jest gimnazjum ogólnokształcące.  
Ten bowiem typ gimnazjum nie  
przygotowuje do żadnej pracy za-  
wodowej, jakkolwiek można po  
ukończeniu jego ubiegać się o sta-  
nowiska w urzędach II kategorii.  
W urzędach jednak pierwszeństwo  
będą mieli kandydaci z ukończo-  
nym liceum administracyjnym.

## Wykoleńcy

Młodzieży, która ukończyła  
gimnazjum ogólnokształcące, a  
nie kształci się dalej, nie można  
uznać za przygotowaną do jakiej-  
kolwiek pracy zawodowej.  
Młodzieży tej grozi niebezpie-  
czeństwo wykołowania się!

Obecny stan rzeczy prowadzi  
bezpośrednio do tworzenia się  
kadr wykołonych półintelligen-  
tów.

## Więcej liceów!

Coraz częściej słyhać słusznie  
żądania społeczeństwa, ażeby zwię-  
kszyć ilość liceów zawodowych i  
ogólnokształcących, ażeby zwracać  
za wpisy dzieci urzędników  
państwowych i samorządowych.

Wtedy chociaż pewna część mło-  
dzieży będzie mogła się kształcić  
w liceach prywatnych.

Niebezpieczeństwo bowiem wy-  
puszczenia w świat ludzi „niedo-  
kończonych” i zawiedzionych w  
swych nadziejach już we wczesnej  
młodości jest zbyt poważnym, aże-  
by przejść nad nim do porządku  
dziennego.

kończonych” i zawiedzionych w  
swych nadziejach już we wczesnej  
młodości jest zbyt poważnym, aże-  
by przejść nad nim do porządku  
dziennego.

(Z)

*Przedmiotem krytyki nie był*

## O komisarycznym zarządzie stolicy

Tymczasowy prezydent, tymczasowa rada,  
tymczasowe wnioski tymczasowo składa.  
A ludność, gdy nazbyt jej dokucza czasem —  
pociesza się, że to jest tylko... tymczasem.

GRY-

# Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie na... nazwiska Obrady Komisji do spraw samorządu

Komisja specjalna do spraw samo-  
rządu miejskiego przed podjęciem ob-  
rad nad rządowym projektem ustawy

o ustroju m. st. Warszawy, została  
przez przewodniczącego wicemarszał-  
ka Podolskiego powiadomiona, że rząd

i referent pos. Duch uzgodnili tekst  
art. 1 deklaracyjnego w projekcie u-  
stawy o wyborach radnych miejskich.  
W tym uzgodnionym tekście artykuł  
ma brzmieć:

Głosowanie jest powszechne, rów-  
ne, bezpośrednie i tajne na nazwiska  
kandydatów ważnie ogłoszonych.

## NA LISTY NIE NA OSOBY

Pos. pos. Sommerstein i Kopeć wy-  
stąpili przeciwko tej redakcji wska-  
zując, że jest ona niezgodna z uchwa-  
lonym tekstem projektu dopuszczają-  
cym głosowanie na listy. Zredagowa-  
nie art. 1 w wymieniony wyżej spo-  
sób uniemożliwiłoby głosowanie na  
listy. Przewodniczący wicemarszałek  
Podolski zgodził się na skreślenie u-  
stępu o głosowaniu na nazwiska kan-  
dydatów. Wówczas pos. Brzęk Osipi-  
ski podjął zaproponowaną przez p.  
Ducha redakcję jako wniosek mniej-  
szości na plenum.

## O USTRÓJ WARSZAWY

Komisja podjęła z kolei rozprawę  
nad projektem ustawy o ustroju m.  
st. Warszawy.

Sprawozdawca płk. Hoppe wyraził  
opinię, że projekt nie czyni zadość  
wymaganiom czynionym w stosunku  
do samorządu. Projekt nie usuwa  
zwłaszcza dwutorowości, która umo-  
żliwia rządowi przerost jego wpły-  
wów w każdym szczególe poczynając  
samorządu. Komisja winna by wła-  
ściwie wezwać rząd do pełnego roz-  
wiązania problemu dwutorowości.

W rozprawie ogólnej szereg mów-  
ców jak Sommerstein, Urbaniski, Ko-  
peć, podzielił zapatrywanię referen-  
ta, że projekt należałoby poddać re-  
wizji i włączyć go pod obrady na sesji  
zwyczajnej.

Zabrał jednak głos wiceminister  
Korsak, który w dłuższym wywodzie  
potrafił rozwiać wątpliwości, tak że  
za sugestią posła Kopia aby odło-  
żyć obrady do przyszłej sesji budżet-  
owej, wypowiedziała się mniejszość.

## UPRAWNIENIA PREZYDENTA RP A SEJM

Następnie przewodniczący wice-  
marszałek Podolski zauważył: w dys-  
kusji poruszono parokrotnie zagadnie-  
nie w jakim stopniu sejm jest skre-  
powany art. 74 Konstytucji, uprawnia-  
jącym Prezydenta RP do wydawania  
dekretów o organizacji administracji  
rządowej, które następnie nie mogą  
być zmieniane ustawami. Dla uniknie-  
cia nieporozumień wyjaśniam, że usta-  
liła się na ogół zgodna wykładnia tych  
przepisów w sensie następującym:

W myśl art. 74 Konstytucji Prezy-  
dentowi RP służy prawo ustalania  
norm kompetencyjnych w całym za-  
kresie administracji rządowej i ile-  
kroć czyni z tych uprawnień użytek,  
żadna następna ustawa nie może  
norm tych zmienić ani stanąć z nimi  
w sprzeczności. Dopóki jednak Prezy-  
dent RP nie skorzystał ze swych u-  
prawnień, Izby ustawodawcze mogą  
swobodnie określać zakres działania  
rządu i administracji rządowej w ka-  
żdym poszczególnym przypadku.

Komisja z kolei przeszła do rozpra-  
wy szczegółowej.

## NIERZYZYTE ZAPROSZENIE

Przewodniczący wicemarszałek Po-  
dolski zakomunikował, iż prezydent  
Staryński zaprosił członków komisji  
do objazdu miasta, celem zapoznania  
ich z urządzeniami samorządowymi.

Z uwagi na rozmiary pracy i jej ter-  
miny, członkowie komisji, za zaprosze-  
nie podziękowali.

# Neopogaństwo z Rzeszy ogarnęło Sudety Portret Henleina w ołtarzu kaplicy Rewelacje „Lidowych Listów”

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczypospolitej”)

PRAGA, 1.7. Pismo katolików cze-  
skich „Lidowe Listy” twierdzi, iż ruch  
henleinowski coraz bardziej zlewa się  
z ruchem neopogańskim. Podobnie jak  
w Rzeszy Hitler, tak w Sudetach Hen-  
lein staje się coraz bardziej przedmio-  
tem wręcz religijnego kultu.

W Bohosudowie, w północnych Cze-  
chach znajduje się kościół, specjalnie  
czczony przez katolików. Do kościoła  
tego odbywają pielgrzymki, nie tylko  
Czesi, ale i Niemcy sudeccy a także  
Niemcy i Serbowie lużyccy z Rze-  
szy. Kościół wraz z niemieckim bisku-  
pim gimnazjum znajduje się w rękach  
duchowieństwa niemieckiego. Przy ko-  
ściele istnieje też kapliczka czeska, do  
której uczęszczają na nabożeństwa  
wyłącznie Czesi.

W niedzielę 26 czerwca br. został  
przez nieznaną sprawców zawieszony  
na ołtarzu kapliczki portret Henlei-  
na, którego pilnują w dzień i w nocy  
umundurowane kobiety niemieckie.

Henlein, jak podkreślają jego wy-  
nawcy, nie jest głową neopogańskie-  
go „kościół”, lecz tylko jego miejscow-  
ym „arcykapłanem”. „Nowa wiara  
i nowy kult rosną przed naszymi oczy-  
mi — piszą „Lidowe Listy” — jeszcze  
niedawno kwestionowano nieomyln-  
ność papieża, ale tutaj chodzi nie tylko  
o nieomylność w rzeczach wiary i ety-  
ki, lecz we wszystkim. Czy to po-  
lityka, czy religia, sztuka, czy nauka,  
sport lub gospodarstwo — we wszyst-  
kim decyduje pogląd głowy sekty, za-  
warty w dziele... „Mein Kampf”. Nowo-  
pogański kościół uważa to twierdze-  
nie za tak naturalne, że dotychczas  
tego „dogmatu” nie sformułował na-  
wet w autentycznym zdaniu”.

Rewelacje „Lidowych Listów” wy-  
wołały niesłychane wrażenie wśród  
katolików czechosłowackich, a nawet  
wśród katolickich Niemców sudeckich.  
Coraz ostrzejsza walka hitlerowców z  
Kościółem w Austrii w znacznym stop-  
niu ostudziła nastroje hitlerowskie  
wśród katolików niemieckich w Cze-  
chosłowacji, zwłaszcza zniesienie sze-  
regu świat katolickich a wśród nich  
tak uroczystych jak Boże Ciało i świę-  
to Piotra i Pawła odbiły się głośnie-  
m echem w Sudetach.

Panuje ogólne przekonanie, że sze-  
regi henleinowców w związku z coraz  
silniejszym prądem neopogańskim sze-  
rzącym się w partii i — z drugiej stro-  
ny z regeneracją katolicyzmu wśród  
Niemców i Austriaków — w znacznym  
stopniu przyczynia się do upadku  
wpływów sudeckiego „Führera”.

J. M.

# Motywy umorzenia śledztwa w sprawie prezesa Giuszki i Kpt Schrama

Jak już donosiliśmy śledztwo prze-  
ciwko czołowym działaczom Stron-  
nictwa Ludowego pp. Gruszcze i Schra-  
mowi, którzy przesiadzieli, w oczeki-  
waniu na akt oskarżenia, po kilka mie-  
sięcy w więzieniu, zostało umorzone.

Poniżej podajemy motywy umorze-  
nia, ogłoszone przez sąd okręgowy w  
Przemysławiu:

Sygn. akt. III.4.S.87-37.

## POSTANOWIENIE.

Sędzia okręgowy sądu okręgowego  
w Przemysławiu Antoni Czerny jako pro-  
wadzący śledztwo w sprawie karnej  
przeciw Brunonowi Gruszcze i tow. o  
wyst. z art. 154 § 1 k. k. rozpoznaw-  
szy wniosek prokuratora sądu okrę-  
gowego w Przemysławiu z dnia 10 czer-  
ca 1938 r. III.Ds.827-37 — dnia 18  
czerwca 1938 r.

## POSTANAWIA

umorzyć na wniosek prokuratora  
sądu okręgowego w Przemysławiu na za-  
sadzie art. 275 § 1 k. k. śledztwa  
wszczęte i prowadzone w tej sprawie  
przeciw Brunonowi Gruszcze i Janowi

Schramowi i wyst. z art. 154 § 1 k.  
k. popełniony rzekomo w ten spo-  
sób, że osk. Brunon Gruszcza w roku  
1937 jako prezes zarządu okręgowo-  
go S. L. w Krakowie i prezes zarzą-  
du powiatowego S. L. w Jarosławiu,  
Jan Schram jako członek zarządu ok-  
ręgowego S. L. w Krakowie — na-  
wolywali publicznie przy sposobności  
urządzenia obchodów chłopskich, ze-  
brań, odpraw itp. członków Stronnic-  
twa Ludowego, jego sympatyków w  
Jarosławiu i innych miejscowościach  
województwa łwowskiego i krakow-  
skiego — do czynnej akcji opozycyj-  
nej przeciw rządowi, a w szczególno-  
ści do przygotowania i przeprowadze-  
nia masowego strajku chłopskiego na  
terenie całego państwa, polegającego  
na wstrzymaniu dowozu produktów  
rolnych ze wsi do miast i miasteczek  
przez okres 10-ciu dni tj. od 16.8 do  
25.8 1937 r. i obstawienia dróg wiodą-  
cych do miasta strażami porządkowy-  
mi (bojówkami), których zadaniem  
było przeprowadzenie kontroli na dro-  
gach, zwracanie przemocą i groźba-  
mi zdążających z żywnością do śro-  
dowisk miejskich, która to akcja miała  
na celu zmuszenie rządu do uwzględ-  
nienia postulatów S. L. co do zmiany  
konstytucji, ordynacji wyborczej, u-  
staw samorządowych i zastosowania  
amnestii do tzw. więźniów brzeskich,  
przebywających poza granicami pań-  
stwa, to jest do wywarcia przemocą  
i groźbą karalną wpływu na czynno-  
ści urzędowe rządu (art. 126 kk.).

II. Orzec, że koszty postępowania  
poniesie na zasadzie art. 581 d/kpk.  
skarż państwa.

A. Czerny

Sędzia Sądu Okręgowego

# 17000 dzieł sztuki u. unięto z muzeów niemieckich

Ostatnio zakończona została kontro-  
la niemieckich zbiorów dzieł sztuki.

W wyniku tej kontroli usunięto z  
muzeów 12.000 prac graficznych oraz  
5.000 obrazów i rzeźb, jako nieodpo-  
wiedających duchowi narodowo-socja-  
listycznego reżimu.

# Uposażenia urzędnicze nie zmienione w projekcie budżetu na r 1939-40

Min. skarbu inż. Kwiatkowski, ro-  
zesłał do wszystkich urzędów pań-  
stwowych okólnik o przygotowaniu  
projektów nowego budżetu państwa  
na rok 1939-1940.

Okólnik ten podkreśla, iż wydatki  
w przyszłym budżecie nie powinny  
być prelimitowane wyżej, aniżeli w  
bieżącym roku budżetowym, „gdyż li-

czenie na dalsze zwykłe kształto-  
wanie się ogólnej sumy dochodów  
skarbu państwa byłoby nieostrożno-  
ścią niezgodną z podstawowym po-  
statutem realnej równowagi budżeto-  
wej”.

Nie będą więc podwyższone wy-  
datki osobowe i kredyty administ-  
racyjne. Przy prelimitowaniu etatów  
urzędników państwowych, jak i upo-  
sażeń, wzięty ma być za podstawę  
stan z dnia 1 lipca rb.

W wypadku konieczności tworze-  
nia nowych etatów, nastąpi to po po-  
rozumieniu Ministerstwa Skarbu z  
Radą Ministrów.

Dla zachowania przejrzystości pro-  
gramów gospodarki państwowej w  
preliminacjach budżetowych, utrzy-  
mane będą rubryki porównawcze za-  
wierające cyfry z lat ubiegłych i obja-  
śnienia ogólne.

Wszystkie projekty budżetowe  
przedstawione mają być Ministerstwu  
Skarbu do dnia 15 września rb.

finansowania przedsięwzięcia adwo-  
kata Rippla marszu pieszego do Pa-  
lestyny 100.000 osób.

głymi, liczba dyplomów wydanych na  
wydziale prawnym spadła prawie o  
połowę.

# Napływają pieniądze na „pielgrzymkę” adw. Rippla do Palestyny

Duże wrażenie wśród Żydów wy-  
warła wiadomość, że kilku zamożniej-  
szych ortodoksów wyraziło gotowość

# Spadek liczby dyplomów na prawie

W bieżącym roku akademickim dy-  
plomy magistrów praw uzyskało 250  
osób. W porównaniu z latami ubie-



## Robotnicy obozują w barakach Tragiczna sytuacja mieszkaniowa w Gdyni

GDYNIA 1.7. W ostatnich dniach w Gdyni odbyło się kilka zjazdów pracowników m. in. organizacyjne zebranie gdynińskiej rady okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych oraz powołanie gdynińskiej KP Zw.Prac.

Celem zebrania było zwołanie wszystkich pracowników umysłowych przedsiębiorstw prywatnych oraz instytucji państwowych i samorządowych z Gdyni oraz pięciu sąsiednich powiatów.

Interesujący i wnikliwy referat, omawiający stosunki społeczne w Gdyni wygłosił prezes Smidt oraz przedstawił postulaty pracowników umysłowych, których realizacji oddawna do magają się gdyniscy pracownicy.

Potrzeb jest bardzo wiele. Na pierwszym miejscu postawić należy anormalne po dzień dzisiejszy warunki bytowania rodziny pracowniczej w Gdyni, najdroższym, jeśli chodzi o ceny, mieście w Polsce. Z jednej strony ogólna drożyzna, a przede wszystkim wysoki czynsz mieszkaniowy, wysokie ceny artykułów spożywczych, z drugiej strony niskie uposażenie z każdym rokiem pogłębiają nędzę rodzin pracowniczych. Robotnicy gdyniscy mieszkają, jak wiadomo, przeważnie w barakach na przedmieściach, urzędnicy zaś w nowych domach — bo innych w Gdyni nie ma — gdzie płać za mieszkania czynsz, przekraczający normalnie 50 procent ich ogólnego dochodu miesięcznego.

Ogólne przypuszczenia, że ten anormalny stan rzeczy, zostanie złagodzony przez budownictwo przy pomocy funduszy ZUS okazały się błonnymi. Instytucja ta nie spełnia dotychczas w Gdyni swego społecznego zadania i zamiast budować domy mieszkalne dla pracowników umysłowych, za ich własne pieniądze budowała luksusowe gmachy, przeznaczone raczej na przedsiębiorstwa, lecz nie na mieszkania. To przerzucenie się komisarycznych rządów ZUS z budownictwa mieszkaniowego na spekulatywne, było i jest nadal prowokującym kontrastem do ogólnej sytuacji mieszkaniowej w Gdyni.

Wielką bolączką gdynińskiego świata pracy jest szkolnictwo. Z braku dostatecznej ilości szkół powszechnych i średnich koniecznym jest wybudowanie gmachów szkolnych i rozrost szkolnictwa państwowego, zwłaszcza że wobec minimalnych uposażeń szkół prywatne są dla dzieci pracowników absolutnie niedostępne. Konieczność utworzenia w Gdyni przynajmniej dwóch gimnazjów państwo-

wych nie podlega najmniejszej dyskusji.

Do najważniejszych jednak zagadnień należy — jak wszędzie zresztą — sprawa bezrobocia. Gdynia, niestety, nie należy do wyjątków i choruje także na chroniczne bezrobocie. Wiele zabiegów poświęcono,

aby ten stan zmienić, aby zalew Gdyni przed nowymi bezrobotnymi powstrzymać. Mimo istniejących przepisów, nakazujących angażowanie do pracy w pierwszym rzędzie stałych mieszkańców miasta, wciąż jednak nie tuje się fakty przekraczania tych przepisów bez żadnych zresztą następstw karnych w stosunku do winnych.

## Przed strajkiem 1000 stolarzy w Swarzędzu Wielkopolskim

POZNAN, 1.7. W pobliżu Poznania jest miasto Swarzędz.

Swarzędz jest miasteczkiem stolarzy.

W roku ub. było ono widowiskiem strajku czeladników stolarskich. Właściciele stolarń zatrudniali pracowników po 16 godzin na dobę, płać im wynagrodzenie poniżej minimum egzystencji.

Zwyczajski strajk ponad 1000 czeladników stolarskich, sytuację znacznie poprawił. Zaczęto przestrzegać 8 godzinny dzień pracy, a zarobki podwyższono o 30 do 40 proc. Akcję prowadził Związek Robotników i Rzemieślników ZZP.

Po strajku jednak pracodawcy stopniowo zaczęli przywracać dawne zwyczaje. Dzień pracy ulegał przedłużeniu, zarobki z dnia na dzień się zmniejszały. Wywołało to ogólne niezadowolenie i wrzenie wśród czeladników stolarskich. Zw. Rob. i Rzem. ZZP zwrócił się do cechu stolarzy w Swarzędzu z propozycją odbycia polubownej konferencji. Ponieważ cech nie udzielił na to żadnej odpowiedzi, Związek zwrócił się do Inspektora Pracy o zwołanie konferencji. Przybyli na nią wprawdzie przedstawiciele cechu, ale nie posiadali oni żadnych pełnomocnictw. Oświadczyli, że odbędzie się walne zebranie cechu, które powoła w tej sprawie specjalne uchwały.

Ku ogólnemu zdziwieniu walne zebranie cechu stolarzy chrześcijań w Swarzędzu powzięło uchwałę, by w sprawie układu zbiorowego żadnych pertraktacji w ogóle nie prowadzić. Poinformowano o tym Inspekcję Pracy, która wobec tego uznała za nieaktualne zwoływanie dalszych konferencji.

Gdyby pertraktacje z cechem rozbiły się na tle sporu o wysokość zarobków, nie byłoby w tym nic dziwnego. Układy uległy jednak rozbiciu, ponieważ mimo istnienia ustawy o u-

kładach zbiorowych, pracodawcy stolarzy ze Swarzędza w ogóle nie chcą prowadzić pertraktacji. Przyczyny tego stanowiska są jasne. Pertraktacje w swym wyniku przyniosłyby poprawę bytu pracowników, a właścicielom zakładów stolarskich zależy na utrzymaniu dotychczasowych warunków.

Odbędzie się ostatnio w Swarzędzu

### LITEWSKIE OBIADY

DO GODZ. 9 WIECZÓR  
OD 80 GROSZY  
NOWY-SWIAT 52-4.  
(085)

## Zabójstwo dozorczy siana Kto zabił?

LIDA 1.7. (B). Policje lidzka zaalarmowano doniesieniem o tajemniczej zbrodni dokonanej na łąkach w majątku Żemiosław. (w pow. lidzkim), pod nazwą „Roisty”. Znalezione tam zwłoki 19-letniego stróża tegoż majątku, Józefa Mackiewicz. Na ciele denata stwierdzono szereg śmiertelnych obrażeń.

Ustalono, że Józef Mackiewicz wraz ze swymi ojcem i 2 innymi dozorcami pilnowali na łąkach siana.

### Schwytywanie podpalacza

Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Lidzie aresztowano tam niejakiego Michała Żuka, oskarżonego o podpalenie przez zomstę dwu stodół swoich braci Jana i Feliksa Żuków.

### CERĘ piękna i gładka

## Przed wyborami samorządowymi w Wielkopolsce Ozon i Str. Narodowe

POZNAN, 1.7. Aczkolwiek nieznane są jeszcze losy projektu ustawy o wyborach samorządowych — w Wielkopolsce panuje ogromny ruch w kołach politycznych. Wszędzie znać już przygotowania do nowych wyborów.

Charakterystycznym zjawiskiem jest to, że Obóz Zjednoczenia Narodowego daje nazwy swoim komitetom wyborczym w rodzaju: państwowy blok gospodarczy itp. w żadnym zaś

wypadku nie nazywa po prostu Ozonem. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że Ozon w Wielkopolsce jest niezwykle niepopularny i na żadne sukcesy nie może nawet liczyć. Zmiana nazwy ma na celu zdezorientować nie wyborców.

Najwyższą wszakże agitację przeprowadza Stronnictwo Narodowe. W kilku miejscowościach Stron. Nar. zorganizowało bezpłatne kuchnie dla dzieci bezrobotnych. Przez całą zimę nie pomyślano o tym, a niejednokrotnie ci, którzy obecnie toż na utrzymanie kuchni dawali wyraz swemu oburzeniu na „zebranine”, szerzący się wśród bezrobotnych „komunizm” itp. W chwili, gdy element robotniczy, a więc i bezrobotny przybiera na znaczeniu litościwi na nędzę ludzką kandydaci ze Stronnictwa Narodowego poczynają się nim bliżej interesować i zjednywać bezpłatnymi obiadami dla dzieci.

Watpliwe jednak, czy tego rodzaju akcja odniesie jakiś skutek.

## Wieżił w piwnicy umysłowo-chorą córkę

LUCK, 1.7. Jednego z najzamożniejszych gospodarzy we wsi Katerburg pow. krzemienieckiego, Józefa Górskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za wzięcie w

piwnicy swej chorej umysłowo córki.

Kiedy do domu Górskiego przybyła policja, przekonana się, że nieszczerze lśniąca dziewczyna jest więziona w wilgotnej, zatechłej piwnicy, pozbawiona okrycia i dostatecznego pokarmu, wychudzona i nie mająca nawet siły na powstanie z ziemi. Musiano ją przewieźć do szpitala, a nieludzkiego ojca aresztowano.

Górski jest właścicielem 33-hektarowego gospodarstwa i człowiekiem bogatym, córkę zaś więził, nie chcąc tożyc na jej leczenie.

## Polscy robotnicy muszą mieć niemieckie książki

GDANSK, 1.7. Z dniem 1 lipca br. zostają wprowadzone na obszarze wolnego miasta Gdańska dla wszystkich robotników książki robotnicze, obowiązujące do tej pory w Trzeciej Rzeszy.

Oznacza to całkowite „zglebieśnienie” robotników gdańskich z robotnikami Trzeciej Rzeszy, co nie pozostanie bez skutku na organizację

świata robotniczego w Wolnym Mieście.

### 4 wyroki przed sądem

PIOTRKÓW, 1.7. W sądzie okręgowym w Piotrkowie odbyła się rozprawa przeciwko 4 wyrotołom arestowanym w końcu 1937 r.

Sąd po rozprawie skazał każdego z oskarżonych na 4 lata więzienia.

uzyskasz pilną SOK Kwitnacego Łopiana Maz. E. Góbieca. Warszawa. Miodowa 14. Apteki i Drogerie. flakon zł 1. 80. (t 40)

Valentine Williams

## ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autorzowany z angielskiego  
KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

Obrazowo przyciskał rękę do piersi teatralnym gestem.

Zadrgało powietrze od dzwicznego głosem śmiechu dziewczyny. Niepodobna było zachować powagi z tym rozbrajającym, pełnym humoru młodzieńcem. Ale przedko przypomniała sobie, że Dane potrafił nieraz być poufalskim.

— Pan chciał powiedzieć rekawy z baranich ud, a nie combra baraniego — poprawiła jego wersję z Conan Doyle'a.

Dane machnął ręką.

— Kapelusze z jeża, rekawy z ud baranich — powtórzył. — Wszystkie te analogie z działu śpiżarnianego są za skomplikowane na moją głowę.

— A co do wyobrażenia sobie, że pan ma coś wspólnego z Sherlockiem Holmes'em... — nie skończyła zdania.

Dane ściągnął wyskubane brwi i z wyrazem tragicznego bólu spojrzał na Alinę.

— Proszę sobie nie przerywać — rzekł. — Proszę, proszę kłaść nacisk na moja nicość, na to, że

59

nie jestem niczym innym jak prostym kopistą! Rzuca mi pani moja przeszłość w oczy. A ja chciałem pani powiedzieć komplement. Pani nie może nie przyznać, że zdawała sobie sprawę z przebiegu moich słów... że były one bez wątpienia aluzją do wielkiego sztyku pani. Ogólny wygląd, sylwetka. Paryż zapewne!

Zaraziła się mimo woli żartobliwym tonem młodzieńca, ale i komplement nie był jej przykry. Potrzebowała tego bodźca dla pokrzepienia ducha, rozjaśnienia myśli.

Przyłożyła palec do ślicznie zarysowanych warg z figlarną miną.

— Panie Dane — rzekła — czy pan kiedykolwiek zamyka usta?

— Prawie nigdy — odpowiedział żywo — ale czemu? Chciała może pani coś powiedzieć?

— Owszem, chciałam się pana zapytać, co pan tu robi?

— Robię wywiad i badam teren.

Na pewno Manderton uprzedzony przez Rodney'a o mojej nocnej wędrowce przysłał Dane'a — pomyślała panna Innesmore.

— Kto pana tu wprowadził?

— Dostałem się przez dach.

— Z mieszkania pana Swete'a?

— Mieszkanie opieczetowane, policjant stoi przy wejściu, zresztą i tak nigdy bym się stamtąd tu nie dostał. Jedyne okienko wychodzące na tę stronę jest zakratowane. Z mieszkania pana Swete'a nie ma wejścia na dach. Przystawiłem więc drabinę do frontu nad jego salonem i tamtędy przeszedłem na blaszany dach kortu. Niewygodna to była wyciecz-

ka. Niech pani spojrzeć na moje ręce.

Pokazał jej powalane dłonie.

— Ale czego pan tu szuka? — pytała zdziwiona Alina.

Oparł się o kratę ozdabiającą ścianę galerii, pozwolił cedzić:

— To jest mój pomysł. Manderton nic o nim nie wie. Skorzystałem z tego, że go wzywano do Seot-alnd Yardu i przyszedłem próbować szczęścia. Ten budynek jest bardzo stary, prawda? Co każe przypuszczać, że przed zbudowaniem kortu było przejście z pałacu do stajen przez to podwórze, coś podobnego mówił mi nawet sir Charles.

— Rzeczywiście, tylko przejście musiano skasować podczas przeróbek, bo znikło.

— Może znikło, może nie, może zamieniono je na tajemne przejście. Dawniej bawiono się w podobne rzeczy. A ludzie nie przenikają ścian jak duchy.

— Nie rozumiem pana.

Spojrzał na Alinę bystrym wzrokiem.

Tylko proszę nie rozpowiadać, że ja wydaję sekrety policji... ale widzi pani, mój szef jest realista i człowiekiem ciężkiej pracy, wciąż przekonany, że wszystko można załatwić prostymi, prawnymi drogami, byleby nie załatwić wysiłku. W badaniach naszych obecnie doszliśmy do przekonania, że dwóch mężczyzn przeszło przez mieszkanie pana Swete'a, jednego widziano, gdy wchodził, drugiego gdy wychodził stamtąd, prawda? Otóż oficjalna procedura polega na ciągłym stawianiu pytań, aż do zupełnego wyjaśnienia sprawy, ale nie znają metody, którą ja nazywam „drogą krótkich śpię”.

(Dalszy ciąg nastąpi)



## 200.000 zabitych i rannych Ponure rejsy japońskich transportowców Chińczycy zatapiają japońskie okręty na Jangtse

HANKOU, 1. 7. Wskutek zagrażającej powodzi, wojska japońskie wycofały się z Dżunmou i Juiszi, przy czym wobec zalania dróg i zerwania mostów zmuszone były pozostawić na miejscu całą artylerię, oraz wszystkie czołgi i samochody pancerne.

Nad Jangtse dochodzi do codziennych starć pomiędzy japońskimi okrętami wojennymi a chińskimi bombowcami. Od 23 czerwca r. Chińczycy dokonywali na flocie japońskiej codziennych nalotów. Jeden krążownik japoński oraz 7 kanonierek i torpedowców zostało zatopione.

Próba desantu japońskiego na południo-zachód od Duniu nie udała się z powodu gwałtownego ognia artylerii chińskiej.

Z Szanghaju do Japonii odeszły rejsy od początku wojny, przy czym dwa transportowce, przewożące rannych i zabitych. Jest to już ich 19-y nad 10.000 rannych i zabitych.

## Tajfun, powódź i trzęsienie ziemi Dni grozy w Japonii 30.000 domów zmyły fale

TOKIO, 1. 7. Nad Tokio i Yokohamą przeszedł w środę 29 czerwca br. huraganowy tajfun, który poprzerywał połączenia kolejowe i telefoniczne. Jednocześnie skutkiem nieustannych deszczów wylały rzeki, przy czym powódź przybiera katastrofalne rozmiary.

120.000 domów w niżej położonych dzielnicach Tokio i Yokohamy zostało zalanych. 300.000 domów w dolinach rzek i wzdłuż wybrzeży morskich zniszczyły fale. Woda zabrała 104 mosty. W samym Tokio fale porwały 11 mostów. Zanotowano 107 wypadków osunięcia się ziemi. 120 osób zostało zabitych, a kilkaset rannych.

W kopalni srebra w pobliżu Kobe zerwał się dźwig, przy czym 12 górników poniosło śmierć. Pod Akasawą ziemia zasypała 100 robotników. W pobliżu Tokio zniszczony został budynek szkolny, grzebiąc pod swymi gruzami 30 dzieci.

Skutkiem powodzi pół miliona osób pozostało bez dachu nad głową.

## Ludzie i bydło giną od piorunów Straszliwy orkan zniszczył Prusy Wschodnie

KRÓLEWIEC, 1. 7. Nad Prusami Wschodnimi przeszedł w środę orkan, którego nie pamiętają najstarsi mieszkańcy. Orkan zniszczył dużą ilość drzew, łamiąc je i wyrwijac z korze-

niami; drogi zastane są połamanymi słupami telegraficznymi, z wielu domów pozrywane zostały dachy. Największe szkody powstały na polach, w sadach i ogrodach.

W Neidenburgu orkan zerwał dach i rozwałił częściowo mury stodoły, do której schroniło się kilkuset robotników. Wszyscy odnieśli mniej lub więcej ciężkie rany.

W okręgu Insterburg piorun uderzył w stado krów i zabił 16 sztuk.

W pobliżu Darkehmen spadająca gwałtownie zabiła dróżnika, który kontrolował szkody wyrządzone przez burzę na podległym mu odcinku drogi.

Huraganowe wiatry północno-zachodnie, wiejące pod mierzłą Kurońską od kilku dni, spowodowały tak silny przybór wód, że okoliczne łąki stanęły pod wodą i siano uległo zupełnie zniszczeniu. Straty są bardzo wielkie.

## Ojciec św. interweniuje w Tokio przecw bombardowaniu miast chińskich

RZYM, 1. 7. „Osservatore Romano” donosi, że Stolica Apostolska poleciła delegatowi swemu w Tokio dokonać demarche u rządu japońskiego celem skłonienia go do wydania zakazu bombardowania chińskich miast otwartych.

Min. spraw zagr. Ugaki w imieniu całego rządu zapewnił, iż lotnictwo japońskie oszczędzać będzie ludność cywilną.

## Po straceniu terrorysty Tabacznika Stan wyjątkowy w Tel-Awivie

JEDZOZOLIMA, 1. 7. W związku z egzekucją dokonaną na terrorystyce żydowskim Samuele Tabaczniku, w Tel-Awivie doszło do wielkich manifestacji żydowskich, które policja rozprędkowała pałkami gumowymi. Jednocześnie

nie poraz pierwszy w Tel-Awivie policja zakazała żydowskim mieszkańcom miasta wychodzenia z domu od 19-ej do godz. 6 rano.

Na obszarze Tel-Awivu proklamowano stan wyjątkowy.

## Kara śmierci za szpiegostwo Francja powiększa ilość korpusów

PARYŻ, 1. 7. Niezwykła sensacja wzbudził tu dekret rządowy przewidujący wprowadzenie kary śmierci za szpiegostwo podczas pokoju oraz o utworzeniu nowego korpusu armii.

W r. 1924 liczba korpusów w armii francuskiej zmniejszona została z 20 na 18. Obecnie, jak podaje prasa, wy-

nika konieczność stworzenia nowego rejonu bezpieczeństwa na północno-wschodniej granicy Francji.

Poza tym opublikowano dekret pozwalający rządowi na wcielenie krajowców z kolonii do różnych broni, nie wyłączając lotnictwa, armii męczystej.

Wydanie to zostało uznane za szkodziwe i wycofane z obiegu.

## Młodzież sowiecka na Butyrkach

MOSKWA, 1. 7. GPU dokonało ostatnio licznych aresztowań wśród młodzieży sowieckiej.

Słynne więzienie moskiewskie Butyrki jest przepełnione. Liczba więźniów przekracza 25.000 osób, przy czym wskutek natłoku i nie higienicznych warunków szerzą się wśród nich epidemie.

Głównym celem poszukiwań, podczas rewizji dokonywanych masowo wśród studentów i wychowanków sowieckich internatów jest poszukiwanie dawnego wydania dzieł Lenina w redakcji Bucharina.

Wydanie to zostało uznane za szkodziwe i wycofane z obiegu.

## Anglia uznaje tylko rząd Ciang Kai Szeka

LONDYN, 1. 7. W odpowiedzi na interpelację w izbie gmin, posekretarz stanu Butler oświadczył, że dopóki istnieje będzie w Chinach legalny rząd chiński W. Brytania nie uzna żadnego rządu chińskiego stworzonego przez Japończyków.

## Mord rabunkowy w lesie księcia Donnersmarcka

KATOWICE, 1. 7. Sprawa tajemniczej śmierci rolnika Józefa Zasadzina którego zwłoki znaleziono w 17 dni do śmierci w lesie ks. Donnersmarcka w tarnogórskim, została wyjaśniona wynikami sekcji zwłok, dokonanej przez komisję sądowo-lekarską. Wprawdzie zwłoki były w zupełnym rozkładzie, jednak znaleziono kule z rewolweru „Nagan”, jaka tkwiła w kościach żeberkowych po stronie pleców. Kula zatem przeszła przez ciało narażając żywe organy tak, że spowodowała śmierć.

Mord miał niewątpliwie podłoże ra-

## Pożar w kinie 20.000 złotych strat

KATOWICE, 1. 7. W środę wybuchł w czasie przedstawienia pożar w kinie operatora kina „Kasyno” w Lipinach. Najpierw zapalił się film, od którego zajął się również i aparat

projekcyjny. Operator Hieronim Barchański z Lipin doznał ciężkich poparzeń i padł zemdłony na ziemię.

Ogień zauważył przechodzący obok kina członek Ochotniczej Straży Pożarnej Paweł Hanslik, który pośpieszył niezwłocznie na ratunek. Otwierając drzwi do kabiny spowodował one jednak wskutek dopuszczenia świeżego powietrza wybuch ognia i doznał sam poparzeń na twarzy i ręk. Ostatecznie zdołano ogień ugasić, jednak nie dało się już uratować aparatu projekcyjnego, który spalił się prawie doszczętnie.

Podczas przedstawienia znajdowało się na widowni zaledwie 4 widzów. Barchańskiego i Hanslika przewieziono karetką pogotowia do szpitala w Piaskach. Operator, według orzeczenia lekarzy, doznał poparzeń III-go stopnia i stan jego jest bardzo ciężki.

Właściciel kina, Leonard Mrozek z Nowej Wsi, poniósł szkodę w wysokości około 20.000 zł. Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić przyczyny powstania pożaru.

## Grad bomb nad Barcelona Gen. Franco o 45 km od bram Walencji

SALAMANKA, 1. 7. Wojska gen. Franco kontynuują rozpoczętą ofensywę i w tej chwili znajdują się zaledwie o 22 km od Saguntu i o 45 km od Walencji.

BARCELONA, 1. 7. W czwartek 30 czerwca r. Barcelona była bombardowana przez eskadrę złożoną z 5 Junkersów, które rzuciły na miasto kilkadziesiąt olbrzymich bomb, czyniąc straszliwe zniszczenie zwłaszcza

na przedmieściach miasta. 40 osób zostało zabitych, a przeszło 50 rannych.

## Fabryka papy w płomieniach Groźny pożar w Bieruniu

KATOWICE, 1. 7. W środę go-

dzinach wieczornych powstał w Fabryce Papy Dachowej (Koszycki i Lieber) w Nowym Bieruniu, pow. pszczyńskim.

Pożar strawił główną część fabryki, ruch jednak w fabryce nie został wstrzymany, albowiem część urządzeń fabryki dzięki energicznej akcji oddziałów Straży Pożarnej z Bierunia, okolicy, Mysłowic i Katowic udało się ocalić.

Fabryka, zatrudniająca stu robotników, poniosła straty, wynoszące kilkadziesiąt tysięcy zł.

Jak nas informują, część załogi zatrudniona będzie przy odbudowie fabryki, a reszta przy normalnej dalszej produkcji, tak, że żaden z robotników nie utraci pracy.

## Śląskie zakłady elektryczne przechodzą w polskie ręce

KATOWICE, 1. 7. Po wielomiesięcznych pertraktacjach, dnia 29 bm. — 80 procent akcji Śląskich Zakładów Elektrycznych w Chorzowie nabyła polska grupa, reprezentowana przez „Zjednoczenie Elektryczne”.

Nabyty pakiet akcji ma być zafinansowany w odpowiednich udziałach miastom Katowice i Chorzów, Ja-

worzniakom Kopalniom, towarzystwu „Saturn” i ewentualnie „Wspólnocie Interesów”.

Jak wiadomo, Śląskie Zakłady Elektryczne w Chorzowie, mające 50 milionów zł kapitału zakładowego, są największym w Polsce przedsiębiorstwem elektrycznym.

## Ozonowy „obrońca ludu” zdradził robotników i siedzi w areszcie

POZNAN, 1. 7. Od chwili powstania w Klesowie na Wołyniu sekretariatu Zw. Rob. i Rzem. ZZP istniejący tam ozonowy związek Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych zaczął się załamywać. W ostatnim czasie sekretarz tego związku rezygnując już całkowicie z wszelkich planów na tym odcinku zwrócił się do przedsiębiorstw, zatrudniających robotników i zaproponował im pewną transakcję. Przrzekł miłośnikom, że rozwiąże swój związek i wyładzie z Klesowa, ale za to musi otrzymać pewne wynagrodzenie od zainteresowanych firm. Zaproponowana przez niego suma 150 zł

od każdej firmy przyjęto i ów sekretarz otrzymał już kilka zaliczek na sumę 390 zł. Po pozostałe kwoty w sumie 510 zł miał się zgłosić w najbliższych dniach.

Pięknie pomyślany interes zakończył się jednak dla sekretarza ozonowego związku zawodowego bardzo niekorzystnie, albowiem policja wpadła na trop machinacji i aresztowała „obrońcę ludu”. Aresztowanego osadzono w więzieniu w Równem. Oskarżony będzie z art. 290, par. 2.

Aresztowanie wywołało wśród nie-licznych zresztą miejscowych ozonowców wielkie przygnębienie.



# Na ringach boiskach i torach

## Przed zawodami Polska—Niemcy Czy mamy szanse by zwyciężyć? Niektóre konkurencje napewno wygramy

W roku bieżącym lekkoatletyka polska występuje na dość szerokich terenach międzynarodowych. W najbliższym czasie, bo już w dniach 9 i 10 lipca nasi zawodnicy spotkają się z największą potęgą lekkoatletyczną w Europie — Niemcami. Następnie czekają nas jeszcze międzynarodowe mistrzostwa Europy, które się odbędą w Paryżu w dniach 3 do 5 września oraz kobiece zawody lekkoatletyczne w Wiedniu, na których spotka się elita europejskich zawodniczek.

Szanse nasze na mecz z Niemcami przedstawiają się niezbyt dodatnio. Prawdopodobnie mecz ten przegramy. Wprawdzie Niemcy walczyć będą o prócz Polski jeszcze z Danią i Czechosłowacją, jednak najprawdopodobniej szym jest że przeciw naszym zawodnikom wystawią najlepsze zespoły. Kto z niemieckich zawodników wystąpi przeciw Polakom, nie jest jeszcze ustalone.

Prawdopodobnie Niemcy zechcą wyśawić swego najlepszego rekordzistę na 400 m Linhofa który osiągnął czas 47,3 sek., zaś na 5 km Syringa, który ma czas 14:49.

W płotkach nasi zawodnicy będą mieli za przeciwnika Schelle, który na 400 m osiągnął czas 55,6. W skoku wzwyż wystąpi Weinkoetz i Martens obydwa mający po 195 cm. W tyczce Sutter, mający 4 m, w skoku w dal startować będą Long i Leichum którzy osiągnęli 731 i 727 cm. W trójskoku Kontraschek 14,92 m, w kuli Lampert 15,98, i Woelke mający 16 m. W dysku Schroeder 49,32 m, w oszczepie Steck 69,36 m, w młocie Blask 56,36 m.

Z tych przypuszczalnych zestawień wynika, że nasi zawodnicy nie mają zasadniczo żadnych szans na to, by zwyciężyć w którejkolwiek konkurencji. W głównej mierze należy liczyć tutaj na ambicje naszych zawodników, którzy po niedawnym tak świetnym zwycięstwie nad Francją dołożą wszelkich starań, by nie zaćmić odniesionego zwycięstwa.

Spośród naszych zawodników na 100 m przy dobrym dniu może zrobić niespodziankę Zasłona, natomiast Gąsowski, który będzie mierzył się z Linhofem najprawdopodobniej przegra natomiast para Gąsowski — Kucharski na 800 m będzie walczyła ze swymi przeciwnikami na równym poziomie.

W biegu na 1500 m zwycięstwo może odnieść Stanisławski przed Niemcem Stadlerem. W konkurencji 5 km Noji jest bezwzględnie lepszy od Syringa. Również w tyczce para Moronczyk — Schneider ma szanse pokonania swych przeciwników. To samo również odnosi się do Luckhaua, który powinien zająć pierwsze miejsce w trójskoku.

Natomiast inne konkurencje przedstawiają się znacznie słabiej. W rzutach kulą i dyskiem stanowiąc nie ma my żadnych szans. Jedynie może tutaj wyciągnąć coś Gierutto. Również nasze szanse na płotki są minimalne,

gdyż Schmidt nie sprostą swym przeciwnikom.

Jeżeli w spotkaniu tym nie idzie nam o bezpośrednie zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji, to jednak mamy dane na to, by chociaż w kilku konkurencjach zająć pierwsze miejsce.

## 3 lipca na boiskach Siedem meczów o wejście do ligi

W najbliższą niedzielę, dn. 3 lipca rozpoczyna się w Polsce rozgrywki o wejście do ligi.

W Lublinie miejscowa Unia spotka się z warszawską Legią.

W Dąbrowie Górniczej RKS Zagłębie gra z łódzkim Union-Touringiem. W Toruniu — miejscowy Gryf walczy z Śląskiem ze Świętochłowic.

W Stanisławowie — Revera spotka się z lwowskimi Czarnymi.

W Wilnie Makabi miejscowa wylosowała za przeciwnika brzeską

Pogoń.

W Grodnie — WKS Grodno rozegra mecz z mistrzem Wołynia.

Równocześnie w tym samym dniu rozegrane zostaną następujące mecze ligowe:

W Warszawie: Polonia — Wisła. W Krakowie: Cracovia — Warszawianka.

W Poznaniu: Warta — WKS Śmigły.

W Łodzi: ŁKS — Ruch. W Chorzowie: AKS — Pogoń.

GDYNIA, 1. 7. Do piątego etapu jazdy okrajowej międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski na trasie Warszawa — Poznań — Gdynia (655 km) wystartowały z Warszawy 53 samochody. Do Gdyni przyjechało ogółem 50 wozów. Trzy wozy odpadły w drodze. Wycofały się mianowicie Hansa nr 44 Niemca Hitzemana, który uszkodził wóz pod Łowiczem, rezygnując z dalszego udziału

w raidzie. Zrezygnował także Niemiec Schweder (nr 31) z powodu zniszczonej skrzynki biegów. Wreszcie odpadł por. Kuczyński (nr 57), który wskutek defektu „Łazika“ pod Kutnem musiał się wycofać.

Poza tym na trasie wydarzył się wypadek Niemcowi mirowi Faby, który zaczął swoim Mercedesem o oś chłopskiej furmanki. Na szczęście zdarzenie to, poza uszkodzeniem lewego boku karoserii nie miało groźniejszych skutków.

Niezwykle ciekawą jest walka przodujących zespołów Lancii i Fiata. Po tak morderczej i ciężkiej jeździe okrajowej i wielu próbach, po zliczeniu punktów zebranych z 5 etapów jazdy, z jazdy po drogach gruntowych, punktów zdobytych w próbie szybkości płaskiej i górskiej oraz rozruchu silnika, prowadzi zespół Lancii 564,51 pkt przed Fiatem 564,37 pkt. A więc zaledwie różnica 0,14 pkt. Ostrećna walka pomiędzy tymi dwoma zespołami rozegra się na powtórnej szybkości płaskiej oraz próbie zrywu i hamowania, które się odbędą pod Łomiankami.

Start do ostatniego etapu, prowadzącego z Gdyni do Warszawy, nastąpił w piątek o godz. 2 nad ranem. Po południu wozy przybędą pod Warszawę.

## Najlepsi lekkoatleci świata Stanisławski jedynym Polakiem

W bieżącym sezonie lekkoatletycznym najlepsze wyniki na świecie osiągnęli w poszczególnych konkurencjach następujący zawodnicy:

100 m — Osendarp (Holandia) 10,3, Blackett (Panama) 10,4.  
200 m — Jeffrey (Ameryka) 20,6, Orr (Kanada) 20,9.  
400 m — Malot (Ameryka) 46,9, Woodruff (Ameryka) 47,0.  
800 m — Woodruff (Ameryka) 1:51,3, Boot (Nowa Zelandia) 1:51,4.  
1500 m — Beccali (Włochy) 3:52,8, Jansson (Szwecja) 3:54,8, Lehne (Norwegia) 3:55,4, Stanisławski (Polska) 3:55,6.

5000 m — Jonson (Szwecja) 14:28,8, Maeki (Finlandia) 14:29,0.  
110 m płotki — Wolcott (Ameryka) 13,9, Lavery (płd. Afryka) 14,0.  
Wzwyż — Albritton (Ameryka) 2,03, Brown (Ameryka) 2,01.  
Tyczka — Day (Ameryka) 4,45, Meadows (Ameryka) 4,42.  
Skok w dal — Manuel (Ameryka)

7,71, Laceyfield (Ameryka) 7,65.  
Dysk — Levy (Ameryka) 51,78, Oberweger (Włochy) 51,49.  
Rzut kulą — Watson (Ameryka) 16,14, Ryan (Ameryka) 16,04.  
Oszczep — Sule (Estonia) 75,93, Nikkanen (Finlandia) 75,50.  
Młot — Lutz (Niemcy) 56,43, Blask (Niemcy) 56,30.

## Obóz kajakowców Eliminacyjne mistrzostwa Polski

Dnia 30 czerwca rozpoczął się w Pucku przygotowawczy obóz dla naszych człowiek kajakowców.

Dnia 10 lipca na zakończenie obozu odbędzie się w Pucku kajakowe mistrzostwa Polski. Mistrzostwa Polski będą równocześnie miały charakter eliminacji przed ustaleniem składu reprezentacji Polski na pierwsze kajakowe mistrzostwa świata, które się odbędą w Sztokholmie.

## Mecz Polska — Belgia odłożony

Na wspólnej konferencji w Paryżu delegatów Polskiego Związku Piłki Nożnej i Belgijskiego Związku Piłki Nożnej postanowiono rozegrać mecz piłkarski Polska — Belgia w Warszawie dnia 21 maja 1939 r.

Tymczasem na ostatnim zebraniu belgijskiego Zw. Piłki Nożnej stwierdzono, że Belgowie nie mogą przyjąć ustalonej daty. Belgia ma zaproponować Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej przesunięcie terminu meczu na 28 maja.

**UBIORY** gotowe męskie i uczniowskie w wielkim wyborze poleca **Alfred LEIBRANDT** ul. WSPÓLNA 14, TEL. 9.00-47 (firma chrześcijańska) Czytelnikom „Nowej Rzeczpospolitej“ specjalny rabat (022)

## OGŁOSZENIA DROBNE

### Posady i prace

**Zaofiarowane**  
Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, I piętro, od 9 do 12. (220)

**Poszukiwane**  
Inteligent poszukuje pracy w swoim zawodzie. Łaskawe zgłoszenia Władysław Fradziński, ul. Czerniakowska 210 m 56 (2-229)

**STOLARZ** budowlany, zdolny, trzeźwy poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia telefon 325-10 (2-230)

**Wdowa**, inteligentna młoda poszukiwa posady sklepowej, ekspedjentki. Oferty ty „Nowa Rzeczpospolita“ — Zgoda 5 da Jadwigi S. (5-62)

### Kupno i sprzedaż

**A** Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwinne materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimka 27, podwórko — sklep 73. Tel. 7.23-75. (5-62)

**AWIARNIA** istniejąca od lat 30, w dobrym punkcie Warszawy do sprzedania. Cena 10.000. Oferty do Redakcji „Rzeczpospolitej“ pod E. O. (5-227)

**MASZYNY SINGERA** od 3 i 1 tygodniowo. Chłodna 42 — 13. Pańska 10 — 22. Dzwonić: 6-79-17. (5-58)

**MASZYNY** do szycia „Kasprzyskiego“ znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówka — Ratami — Tanio — (skład fabryczny) Warszawa. Marszałkowska 158, róg Królewskiej. (5-47)

**RADIO - ODBIORNIKI**, Philips, Kosmos, Telefunken, Echo i inne bez zaliczki od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. — Dzwonić: 5-79-17. (5-59)

**WYIWIORNA** tapicersko - stolarska **Z. GILEWSKI**, ul. Senatorska 26. Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu, gotowe i na zamówienie. Tel. 2-63-06. (5-65)

### Różne

**W** i n-lao okultystka. Określanie karmy (przeszłość, teraźniejszość, przyszłość). Porady życiowe. Jasnowidzenie w lustrze magicznym. Żulińskiego 8 m. 8 (dawniejsza Żurawia). Przyjęcia 10 — 2 i 4 — 6.

### Podróżuj LOTEM

### LEKARSKIE

### 24 LECZNICA 24

Choroby WENERYCZNE, Skórne, Mozościowe. Świątobieżność. Codziennie od 9 r. — 9 w. w. niedzielę weta do godz. 1-ej po poł. (006)

### LECZNICA 32 ELEKTORALNA 32

przy Chłodnej. WENERYCZNE, PŁCIOWE i SKÓRNE. Krótkie fale od godz. 9 r. do 9 wiecz. (045)

**SPECJALNA** przych. dla chorych na **PŁUCA** porada wraz z prześwietleniem. W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09, godz. 10-13-7 (0011)

### Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA i SERCE

**SENATORSKA 28/30**. Rentgen. Odma sztuczna. Elektrokardiograf. Porada wraz z prześwietleniem. Wezwania na miasto. TEL. 5.93-33. (100)

## 6.15 24.00 RADIO

PIATEK, 1.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy rano wstają zorze“; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.20 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Pogadanka dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chórami; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka; 16.45 Pogadanka; 17.00 Płyty; 18.00 Fotografia barwna — pogadanka; 18.10 Duety Fr. Schuberta na skrzypce i fortepian; 18.45 Kronika literacka; 19.00 Trio salonowe Emilia Filipowskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Wieczór operetkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzynka rolnicza; 21.10 Piosenki dawnych czasów; 21.50 Wład. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Muzyka taneczna; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.15 Płyty; 22.00 Felieta; 22.15 Muzyka taneczna; 23.05 Piosenki kompozytorów współczesnych.

### NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.45 Bruksela flam. Polska muzyka fortepianowa; 20.00 Radio Romania. „Wołny strzelec“ opera Webers. 20.50 Radio Paris. Koncert orkiestry symfonicznej. 21.05 Sztokholm. Koncert orkiestry z udziałem Jarmila Novotnej. 21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny. 21.55 Drottich. Etiudy Chopina. 23.00 Kolonia. Symfonia nr 5 „Eroica“ Beethovena.

SOBOTA, 2.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy rano wstają zorze“; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny ork. wojsk.; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Teatr wyobraźni dla dzieci; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Miniatury kwartetowe; 16.45 Kultura umiechu w Polsce — pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Fragment z „Pana Tachusa“ A. Mickiewicza; 19.00 Recital śpiewaczy Wiktora Myszkowskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Z piosenki i tańcem przez Śląsk“; 20.00 Audycja dla Polaków za gra-

nicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka taneczna; 21.45 Wiadomości sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Nastrojowe piosenki i melodie; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Zespół salonowy Pawła Ryńskiego; 17.00 Pogadanka gospodarska; 17.15 Festiwal muzyczny z Wawelu; 18.05 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Recital śpiewaczy M. Zabedy-Sumickiego; 22.20 Muzyka taneczna.

**WARSZAWA** (stacja krótkofalowa); 24.00 Dziennik w języku polskim i angielskim; 0.10 Omówienie programu na tydzień przyszedł w języku polskim; 0.15 Z dzieł polskiego sportu — pogadanka w języku angielskim; 1.00 Siostry Burkie śpiewają; 1.20 „Kajakiem po Wilii i Niemnie“ audycja słowno-muzyczna; 2.00 Pogodna muzyka polska.

### NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert muzyki węgierskiej. 20.50 Praha. Koncert galowy z ok. zlotu Sokola. 21.10 Londyn. „Macbeth“ opera Verdiego. 21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny. 22.55 Drottich. „Macbeth“ opera Verdiego.

NIEDZIELA, 3.7.1938 R.

WARSZAWA I.

7.15 Pieśń religijna w wykonaniu chóru kaszubskiego; 7.20 Tańce i piosenki kaszubskie; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Transmisja nabożeństwa ze Swarzewa; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Poranek muzyczny; 15.00 „Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira“; 15.15 Muzyka obładowa; 14.55 „Jazda po mieście“ pogadanka; 15.00 Audycja dla wsi; 16.20 „Mez i żona“ komedia A. Fredry; 17.20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego; 17.50 Chwila biura studiów; 18.00 Koncert rozrywkowy; 19.30 Tygodnik dziękuję; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.05 Fragmenty mado znanych oper; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Ta-jo!“ 21.40 Wiadomości sportowe; 22.10 „W letni wieczór“ audycja muzyczna; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Najpiękniejsze piosenki z filmów; 16.00 Felieta aktualny; 16.10 Kwartet Wiktora Osieckiego; 22.00 Piosenki o kwiatkach R. Stolza w wyk. Anieli Szlomińskiej; 22.20 Płyty.



# Za weksle z „prokuratorskim żyrem” dostawali się w szpony lichwiarzy Likwidacja potajemnego banku

Policja stołeczna otrzymała wiadomość, że od dłuższego czasu istnieje w Warszawie potajemny bank lichwiarski, wypożyczający pieniądze na 3 proc. dziennie. Początkowo dochodzenie natrafiało na olbrzymie trudności, lichwiarze bowiem działali z zachowaniem najdalej idących środków ostrożności. Wreszcie po żmudnych dochodzeniach i obserwacjach, policja wkroczyła do jednego z mieszkań prywatnych przy ul. Złotej 59, gdzie mieścił się zakonspirowany bank lichwiarzy.

Na widok policji, wśród licznie zgromadzonych w mieszkaniu lichwiarzy i interesantów powstała nieopisana panika. Część z nich usiłowała ratować się ucieczką, wszystkich jednak zatrzymano i przeprowadzono do komisariatu.

W toku badań wyszły na jaw dalsze, sensacyjne szczegóły „bankierskiej” działalności lichwiarzy. Aby zapewnić sobie odbiór pożyczonej sumy i lichwiarskich procentów, zmuszali oni interesantów do fałszowania weksli.

Pragnący otrzymać pożyczkę, musieli podpisać weksel nazwiskiem jakiejś znanej osoby i w ten sposób całkowicie pogrążyć się w matni lichwiarzy, którzy grozili swej ofierze skierowaniem sprawy o oszustwo do prokuratora. Były to weksle z tzw. „prokuratorskim żyrem”.

Lichwiarzom skonfiskowano około 18.000 złotych, co dobitnie świadczy o rozmiarach zawieranych przez nich „transakcji” pożyczkowych. Niezależnie od pożyczek wekslowych, lichwiarze założyli u siebie coś w rodzaju lombardu i przyjmowali pod zastaw biżuterię, udzielając niewspółmiernie niskie, a wysoko oprocentowa-

ne pożyczki. Wśród wielu zatrzymanych jest niejaki Kirszeban, karany już kilkakrotnie za lichwę.

Ponieważ działalność lichwiarzy wykraczała poza teren Warszawy i obejmowała szereg miast prowincjonalnych, nazwiska aresztowanych narazie nie mogą być ujawnione. Dalsze energiczne dochodzenie w toku.

## Mistrz cukierniczy Jan Gajewski nie miał zatargu z pracownikami

Od p. Jana Gajewskiego, zasłużonego dla sprawy polskiego cukiernictwa, mistrza cukierniczego, otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienie, które w całości zamieszczamy.

1) Cukiernia przy al. Ujazdowskich nr 37, o zaściadach, w której pisze p. Sulima, w artykule „Kobiety za kratkami” w nr 82 „Nowej Rzeczypospolitej”, nie prowadzi, gdyż stanowi ona własność firmy „P. Gajewski” spółka z ogr. odp., której zarządcą jest p. Piotr Gajewski.

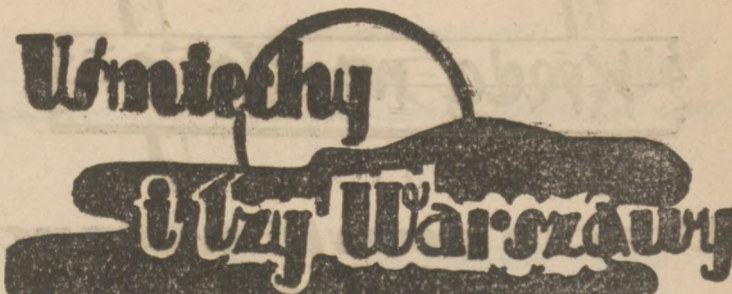
2) Jestem założycielem przedsiębiorstwa cukierniczych: a) cukierni przy ul. Chmielnej nr 47a, b) kawiarni przy ul. Chmielnej nr 49 i c) cukierni przy ul. Marszałkowskiej nr 59.

Cukiernię przy ul. Chmielnej nr 47a sprzedałem w dniu 1-go maja 1935 r.

z prawem do używania mojej firmy przez okres 5-ciu lat. Strajk w tej cukierni, o którym wspomina p. Sulima, nastąpił latem w 1935 r., a zatem już wtedy, gdy nie byłem jej właścicielem i nie miałem żadnego wpływu na stosunki, panujące w tym przedsiębiorstwie.

3) W prowadzonych przeze mnie od 1916 r. przedsiębiorstwach cukierniczych nigdy nie było żadnych strajków, względnie zatargów lub nieporozumień z pracownikami, lecz przeciw nie stosunki z personelem były i są zawsze jak najlepsze.

Ze swej strony nadmieniamy, że p. Gajewski istotnie słynie wśród swych pracowników, jako wzorowy pracodawca, a jedynie imiennicy jego prowadzący oddzielne przedsiębiorstwa od czasu do czasu przypominają się opinii społecznej coraz to nowymi zażargami z pracownikami.



Ludzie nie mogą nadążyć za potrzebami życia. Nie umiemy się także do nich przystosować. Szczególnie w Polsce. Ile się to pisało o konieczności wyrzucenia przez wszelkich środków

### komunikacyjnych

na szynach i zastąpienia ich samochodami. Bo szyny miały być przeżytkiem. No i co się okazuje? Rozbudowa ruchu autobusowego nie podąża za potrzebami... budownictwa. Nasi mędrcy doszli do wniosku, że rozbudowa ruchu autobusowego, właśnie dlatego, że idzie bardzo powoli, stwarza szkodliwe i niebezpieczne warunki inwestowania kapitałów w budowlach. Wyjaśnia się, że ruch autobusowy nawet w najbardziej korzystnych warunkach nie może zastąpić kolejowego. No i mędrcy przystąpili do omawiania zagadnienia tworzenia komunikacji podmiejskiej, nie autobusowej, lecz właśnie na szynach w postaci tramwajów elektrycznych lub zmotoryzowanej kolei.

Ale nie tylko w dziedzinie komunikacyjnej tak się dzieje. Wiele także mówiło się i pisało o konieczności zlikwidowania małych

### piekarni

jako przeżytków i zastąpienia ich tylko wielkimi zakładami przemysłowymi.

### Tajemnica stajni wyścigowej

Na terenie stajni wyścigowych przy ul. Polnej nr 1 zdarzył się sensacyjny i tajemniczy wypadek. Trener stajni wyścigowej „Podkowa”, w której obecnie znajduje się 14 koni wyścigowych skonstatowano po utworzeniu w godzinach rannych stajni, że kilka koni uległo w nocy tajemniczemu poszwankowaniu. Konie miały groźnie popuchnięte pęczy i nosiły ślady obłania jakimś żrącym płynem.

Najdotkliwiej poszkodowane zostały 2-letnia klacz „Egeria”, za którą hodowcy proponowali 15 tys. złotych, ogier „Aak” (zdobywca nagrody im. księcia Lubomirskiego w roku 1936), oraz 3-letni ogier „Dominus”.

O powyższym właściciel stajni po-

wiadomił policję, która wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie.

Na marginesie sensacyjnego wypadku wymieniamy w sferach wyścigowych różne wersje, m. in. komentowały jest żywo fakt wydalenia z pracy kilku stajennych stajni „Podkowa”.

Nadmienić należy, że przed trzema laty również w tajemniczych okolicznościach okulał ogier tejże stajni, „Impet” zwycięzca „Derby”. Przegrał on wówczas w jednej z gonitw klasycznych. Po wyścigu stwierdzono, że „Impet” ma w kopycie szpilkę, co stało się powodem jego okulenia. Nie ustalono wówczas, kto dopuścił się nieuszkodzenia konia.

Wypadek jest omawiany szeroko wśród bywalców toru wyścigowego.

## Maturzyści — uwaga! Zapisy na wyższe uczelnie przed służbą wojskową

W związku z wejściem w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — maturzyści, którzy uzyskali świadectwa dojrzałości w roku bieżącym, będą powołani w jesieni przed rozpoczęciem studiów akademickich do odbycia służby wojskowej.

Ministerstwo WR i OP zwraca uwagę, że w interesie tych abiturientów leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich, już jesienią bieżącego roku

dopełnili wszystkich warunków, koniecznych do wstąpienia na daną uczelnię. Warunki przyjęcia lak terminy wnoszenia podań, wykaz potrzebnych dokumentów, terminy składania egzaminów wstępnych, podaża do wiadomości poszczególne szkoły akademickie.

Ministerstwo WR i OP poleca więc młodzieży ubieganie się o przyjęcie do szkół akademickich już w bieżącym roku, gdyż po dokonaniu wpisu do szkół studenci otrzymają urlop akademicki dla odbycia służby wojskowej, a w jesieni 1939 r. będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

## Owoce trzeba myć

Władze zdrowia publicznego zwracają uwagę na konieczność mycia owoców spożywanych w stanie surowym.

Mycie owoców jest konieczne przez wzgląd na akcję zwalczania chorób epidemicznych gastrycznych jak na przykład tyfus brzuszny, czerwotka.

mi piekarskim. Na małych piekarniach padł błąd strach. Bo piekarni na wielkie nie mieli. Tymczasem reformatorzy naszego dzisiejszego życia natrafili w swej tendencji na znaczne przeszkody. Mędrców ktoś przywołał do porządku wyjaśniając im, że mają troszeczkę za mało doświadczenia życiowego, bo co innego wykalkulowana teoria, a co innego samo życie. Wyjaśniło się, że istnienie małych zakładów jest konieczne, zwłaszcza na wypadek wojny. No i małe piekarnie były swój uratowały. Tylko dlatego, że ktoś rozsądny wałną pięścią w stół.

Ale porządek musi być. Jak nie w chlebie, to w lemoniadzie. No, tu co innego. Tu można eksperymentować i należy. Bo tu istnieje wielka różnorodność i na tej różnorodności zarabiają kombinatory, oszukując nasze żółdki. Piszą na etykietce np., że butelka mieści w sobie owocową lemoniadę, a tymczasem jest to tylko zagazowana i zafarbowana sztucznie woda. Ażeby tego

### cygaństwa

nie było, władze mają określić definicję napojów chłodzących. Lemoniady będą dzielone na kategorie. Będzie więc lemoniada owocowa — wtedy musi ona być z prawdziwych owoców; będzie lemoniada syntetyczna i barwiona. Wszystko to musi być ściśle napisane na etykietce. Cygaństwo będzie karane.

Tymczasem jeden cygan w tej dziedzinie już się znalazł. Nie oszukał wprowadzając konsumpcję, lecz wspólnika i to całe szczęście, bo swój swego. I to podwójnie swego, bo

### wspólnika

i współwyznawcę. Jest nim Uszer Blitstein. Ogłosił w pismach, że poszukuje wspólnika do fabryki lodów i lemoniady. Zjawił się Naftal Jospert. Obejrzał wytwórnię przy ulicy Radzywińskiej i uwierzył, że to była prawdziwa wytwórnia. Był fachowcem w kapitale, nie w lemoniadzie. Blitstein wziął kilka tysięcy złotych i zreiterował. Jospert przekonał się potem, że była to szopa wynajęta tylko dlatego, żeby go okpić. W szopie znalazło się kilka skrzynek, trochę pudełek, butelek i inne szklane i drewniane starzyzny oraz kocia blaszana, rzekomo do gotowania lemoniady. Blitstein miał nawet tyle zaufania do Josperta, że przepisał nań dzierżawę szopy i wręczył mu kwit. Dzięki temu Jospert musiał dołożyć do tego interesu jeszcze zapłatę za dzierżawę. Wprawdzie Blitstein przyniknął, ale to dla Josperta żadna pociecha, bo pieniądze przepadły.

## Pogoda

Po pogodnej i chłodnej nocy w ciągu dnia nastąpi pogoda słoneczna z przejściowym zachmurzeniem typu kłębiastego z lekką skłonnością do burz. Ciepło (temperatura w ciągu dnia około 25 stopni). Umiarkowanie lecz porwiste wiatry z kierunków zachodnich.

## Zły urodzaj Drogie morele

Tegoroczne zbiory niektórych owoców oceniane są nader pesymistycznie.

Wskutek chłodnego maja szczególnie ucierpiały owoce południowe, rosnące w Polsce.

Zbiory moreli zaleszczyckich przyniosą o 50 proc. mniej niż roku ubiegłego. Morele będą drogie i kalkuluje się, że mają w hurcie po 1,50 zł za kilogram.

## Obecni i dawni członkowie do apelu Zebranie Koła Powiśla Stronnictwa Pracy

Sekcja organizacyjna Stronnictwa Pracy przy zarządzie wojewódzkim i stołecznym komunikuje, że w sobotę dn. 2 lipca o godz. 19-ej i pół odbędzie się zebranie Koła Powiśla w lo-

kalu Stronnictwa Pracy przy ulicy Traugutta 3 m. 6 o przybycie na które proszeni są wszyscy członkowie obecni i byli NPR i ChD w celu spotęgowania działalności Koła.

## TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Gęsi i gęski” Beluckiego.  
POLSKI: „Cyganeria paryska” Barriera  
w powieści Murgera.  
LEWY: „Nie trzeba było mnie przejeżdżać”  
2. Cuiusque in Dymasz w roli głównej.  
NOWY: „Kochanek — to ja” R. Niewiarowicza.

MAŁY: „Nowe Dalia” Fr. Molnara z Miłą Kamińską.  
MALICKIE: „W perfumerii” Laszlo.  
KAMERALNY: „By rozum był przy miedzi”  
TEATR 8.15: „Krysia Leńciszanka”.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 8-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINO ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 55): „Kopryńsko eks-pedientka”  
BALTYK (Chmielna 7): „Mały dzentelmen”  
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzes”  
CASINO (Nowy świat 58): „Hotel Holly-wood”

COLOSSEUM (Nowy świat 19): „As Kier”  
EUROPA (Nowy świat 65): „Agentka H-21”  
HOLLYWOOD (Hoła 71): „Gasparone”  
IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło”  
PALLADIUM (Złota 7): „Rapsodia”  
PAN (Nowy świat 36): „Pensjonat Mimoza”  
RIALTO (Jasna 3): „Dla ciebie senorito”  
ROMA (Nowogrodzka 49): „Astrolog”  
STYLLOWY (Marszałkowska 112): „Sekretarka i jej męża”  
STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec in-paryża” (Szczur)  
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Cienie z Paryża”  
VICTORIA (Marszałkowska 186): „Dziewczyna z Paryża”

ACRON (Złazna 64): „Terzen i zleżona bo-gini” i „Świecznik królewski”  
ADRIA (pl. Teatralny): „Piętno przeszłości”  
AMOR (Elektoralna 15): „Panowie z towa-rystwa” i „Pod twoim okiem”  
ANTINA (Złazna 51): „Na Sybir” i „Człowiek bohater”  
AS (Golecka 56): „Nasz chleb powszedni”  
BIS (Elektoralna 27): „Trójka hullajaska”  
TY, co w Ostrej świecisz Bramie”  
CZARY (Chłodna 29): „Za cudze winy” i nadprogram

ELITA (Marszałkowska 81a): „Kochaj i nie-pacz” i „Bohater”  
EDEN (Marszałkowska 51): „Niedoradza”  
FAMA (Przejazd 9): „Halka”  
FILHARMONI (Jasna 3): „Tajemniczy prze-cielnik”  
FLORIDA (Złazna 41): „Nędzniczy” i „Pa-ryż w ogniu”  
FORUM (Nowiniarska 10): „Wyspa w pło-mienach” i „Mały czarodziej”  
HELIOS (Wolska 8): „Tango zakochanych”  
ITALIA (Wolska 52): „Życie ulicy”

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Księżka” i „Konkurs z przeszkodami”  
KOMETA (Chłodna 79): „Błękitna załoga” i rewia

KINO PARAFI SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Nieczynne”  
MAJESTIC (Nowy świat 45): „Cnotliwa Zu-zenna”  
MARS (pl. Inwalidów): „Robert i Ber-trand”  
MASKA (Leszno 70): „Droga do sławy” i „Prawda o miłości”  
METRO (Smocza 50): „Burzliwa młodość” i „Kłopoty sportowca”  
MEWA (Hoła 58): „Tajny agent” i „Sko-wronek”

MIĘSKIE (Hipopotama 8): „Niewidzialne małżeństwo”  
MUCHA (Długa 16): „Orzeł leci do Chin” i „Romantyczny milioner”  
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 56): „Kobieta szuka miłości” i „Panowie w cy-lindrach”  
PROMIEN (Dzielnia 1): „Szara lekko bry-gady” i „Sprzedawca traktorów”  
PRASKIE OKO (Zygmunowska 18): „Ka-fenag” i „2 dni miłości”  
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Gdy kwitną bzy” i „Ziemia Tereza”  
PRAGA (Targowa 51): „Czarownica z Sa-lem” i dedaliki

RAJ (Czerwinkowska 191): „Pietro wyjeł” i dedaliki  
RENA (Długa 9): „Robert i Bertrand”  
ROXY (Wolska 16): „Zew dżungli” i „A-mant w opalach”  
RIWIERA (Leszno 7): „Bunt załogi” i do-daliki

SPINKS (Senatorska 27): „Dama pikowa”  
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „16-17-ka”  
SORENTO (Krypska 56): „Robert i Ber-trand” i „Długonosy bohater”  
ŚWIAT (Suzina 4): „Romantyczny milioner”  
WŁADZYNI DZUNGILI”  
ŚWIAT (N. świat 19): „W ślepi wywiadu”  
SYRENA (Inżynierska 7): „Krew na morzu”  
Stradivari”  
TON (Puławska 39): „Ślepy zaułek” i ded-daliki

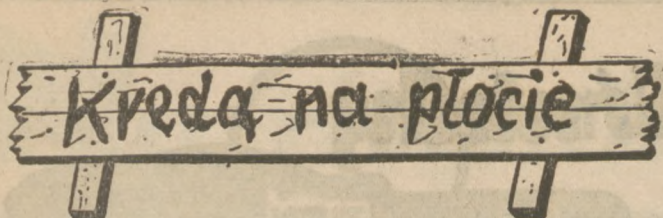
UCIECHA (Złota 72): „Zakochani wro-gowie”  
UNIA (Długa 8): „W blasku słońca” i rewia  
WANDA (Mokotowska 75): „Moja panna-mama”  
Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telefon 7-11-25.

Na plażach  
nie wolno grać  
w karty

Władze administracyjne zwróciły uwagę na niedopuszczalne uprawianie gier hazardowych na plażach i przystaniach klubów sportowych.

W szczególności obserwowana jest na przystaniach klubowych gra w karty, która nie licuje z charakterem sportowym tych organizacji. W sprawie zakazu gry w karty na plażach i przystaniach wydane będzie specjalne zarządzenie.





## „Uczcie mówić waszych braci“

Czasami chodzę sobie po ulicy i obserwuję szyldy, pardon, wywieszki. Zajęcie to jest niesłychanie pouczające. Co za bogactwo nowych słów, form, a nieraz i całych zwrotów!...

Chodźcie ze mną. Przejdziemy się. Popatrzymy.

Oto pierwszy z brzegu szyld, który brzmi jak wymysł: „Meblak”. Ty meblaku jeden, pomylicie sobie zapewne. Przecież to zupełnie nonsens. Nie może być takiej nazwy firmy. Jest. Daje wam słowo. Firma „meblak” jest i produkuje meble lakierowane.

Jak można takie przyjemne mebelki nazywać tak paskudnie?

Chodźmy dalej. Oto wspaniały „Polsum”. Taki sum z sumiasty mi wąsami, gorącokrwisty sarmata, choć zimnokrwista ryba. Szyld jest groźny i patriotyczny. Groźny, bo sum jest jedną z najmniejbezpieczniejszych ryb rzecznych, znacznie drapieżniejszy od szczupaka, patriotyczny bo sum jest polski. Wchodzimy do wnętrza sklepu. Okazuje się, że sum, a właściwie „Polsum” wcale nie jest taki sarmacki, na jakiego od zewnątrz wygląda. To samo możemy stwierdzić i w „Polszku” i w „Sportpolu”, i w wielu innych „polach” tak jak i na wielu innych polach.

Ale już pełnym przerażeniem napelniam nas nazwa firmy „Sumszyk”. Czort wie co to ma być. Czy szyk a la sum, czy sum a la szyk, czy w ogóle szykowny sum. Zupełnie nie wiadomo, o co chodzi. Gość stoi przed sklepem i nie wie, czy ma nabyć gustowne pantofle, czy jaskrawy kravat a la sum, czy wreszcie zjeść suma powieszzonego na podwiązkach nabytych w tej firmie. Bzdura i bezsens.

Podobno jest w Warszawie instytucja, która zatwierdza powstające firmy, wpisuje je do rejestrów, wydaje jakieś świadectwa przemysłowe... Podobno jest w zarządzie miasta taki wydział, który się nazywa przemysłowy i do zadań jego należy opieka nad wszystkimi przedsiębiorstwami, działającymi na terenie stolicy.

Podobno...

Czyż w wydziale przemysłowym zarządu miasta nie ma ani jednego urzędnika, który by zrozumiał, że tego rodzaju wymysły, a bezsensowne neologizmy umieszczane w nagłówku firmy, to codzienna zbrodnia popełniana na języku polskim?

Czasami pożytecznym jest przeczytać „Słownika” Boya. Można tam znaleźć taki wierszyk, wprawdzie nie pod adresem wydziału przemysłowego napisany, ale bardzo ciekawy:

„Dość nastrojów waszych dranie,  
Uczcie mówić waszych braci  
To jest wasze powołanie  
Od tego was naród płaci“.

ORKA

## W obliczu śmierci

# Dwa pokolenia w oczekiwaniu tragedii Ojciec i syn nie rozumieją się nawzajem

Współpracownik nasz przeprowadził kilka wywiadów z ludźmi, którzy cierpiąc na nieuleczalną chorobę wiedzą, że — żyć nie będą. Jaki jest stosunek tych ludzi do życia i śmierci, jak się zachowują, o czym myślą? Oto pytania, na które szukamy odpowiedzi. (Red.)

Pan Ignacy N. ma lat dwadzieścia sześć i — nerwowo skurcz aorty. — Jest to choroba, na którą medycyna dotychczas nie znalazła żadnego środka. Lekarze rozkładają ręce, bo nie mają środków nie tylko na uleczenie chorego, ale nawet na złagodzenie jego cierpienia podczas ataku. A cierpienia te są straszne.

Pacjent zapada na ataki, które polegają na tym, że aorta zwięza się na gę, podczas gdy serce bije rytmem nieco przyspieszonym: szalony ból odbiera przytomność choremu niemal całkowicie.

Ataki te powtarzają się coraz częściej, aż wreszcie na skroniach pacjenta, nawet przy tak młodym wieku — pojawiają się siwe włosy. Siwizna postępuje, ataki zdarzają się coraz częściej — nagle — pewnego dnia — pacjent po ataku już nie wstaje...

Pan Ignacy N., przestudjowawszy wszystkie objawy swej choroby i literaturę tego przedmiotu, przyszedł do przekonania, że — nie ma dla niego ratunku.

— I co pan o tym sądzi? Jakże są

pańskie wrażenia? — zapytuje młodzieńca, który w innych warunkach miałby co najmniej drugie tyle lat do przeżycia, ile ich ma obecnie.

— Denerwuje mnie to — odpier po prostu. — Zaczynam odczuwać pogardę do medycyny, bezgraniczną pogardę za to, że przy tylu środkach, jakie ona ma do dyspozycji — nie znajduje ratunku na moją chorobę. Przecież — szkoda, żebym umarł. A muszę — dodaje po chwili.

I z dzieciinną niemal radością stwierdza:

— Ale to jest naprawdę interesujące! Niech pan tylko pomyśli: idę na tamten świat. On jest niewątpliwie tysiąc razy ciekawszy od tego świata, na którym żyjemy. Nie ma się czego bać, ani nie ma czego żałować. Gdyby mi ktoś powiedział, że zostanę nagle rybą, albo ptakiem — toby też było ciekawe, ale tu jest jeszcze jedna rzecz, o której lubimy zapominać... kwestia życia pozagrobowego. To jest bez porównania ciekawsze, niż wszystko, co dotychczas ludzie na ziemi urządzili.

— Czy wiara w życie pozagrobowe daje panu całkowity spokój?

— Jak pan powiedział? Wiara? To jest moim zdaniem najgłupszy sposób stawiania sprawy. Wiara może istnieć tam, gdzie mamy jakieś wątpliwości, gdzie nie wiemy, ale dla pewnych względów udzielamy niejako kredytu moralnego w danej sprawie. Ja wiem, że życie pozagrobowe istnieje i dlatego, uważam kwestię tego kredytu moralnego za zbędną. Co do tego jestem najzupełniej spokojny. Jeżeli mam pogardę do medycyny to nie dlatego, żebym miał do niej pretensję z powodu swojej osoby, ale dlatego, że uważam po prostu: szkoda takiego młodego człowieka jak ja, boć przecież mogłoby z niego być coś pożytecznego. Choćby dla tejże medycyny...

Młody człowiek milknie. Jego stanowisko jest przecież słuszne, więc skoro nie ma ratunku — czyż nie lepiej jest spokój?

Mimo siwych skroni — pan Ignacy

N. pracuje najzupełniej normalnie.

— Dość często chwytam go na tym — mówi napół ze łzami jego matka — że snuje plany na przyszłość. Zdarzają się chwile, że zapomina o śmierci, a jak sobie przypomnia — śmieje się z samego siebie... Ojciec pana N. okazuje znacznie mniej spokoju.

— Cóż to jest śmierć? — mówi pod niebony, korzystając z nieobecności syna. — Dla nas, to jeden człowiek, mniej, dla niego — cały ten świat przestaje nagle istnieć. To nie jest takie proste, jakby się zdawało... To jest straszne...

— Więc pan sądzi, że po śmierci nastaje...

— Nicość! — przerywa kategorycznym krzykiem starszy pan. — Nicość, o której nic nie wiemy. Ach! Panie, gdyby mi ktoś powiedział, że zostanę nagle rybą, albo ptakiem — toby też było ciekawe, ale tu jest jeszcze jedna rzecz, o której lubimy zapominać... kwestia życia pozagrobowego. To jest bez porównania ciekawsze, niż wszystko, co dotychczas ludzie na ziemi urządzili.

— Czy pan o tym mówił synowi?

— A poco? Niech żyje złudzenia, mi, może go to podtrzyma przy życiu, może się tym czasem coś znaleźć...

Desperackim ruchem rozkłada ręce, bo wiele już razy zdążył się przekonać, że „nic się nie znajdzie”.

Mówi więc o dotychczasowych usiłowniach...

Ze słów starszego pana przebiega rozpacz, która potęguje się z każdym słowem. Widać szalone przywiązanie do życia i bezgraniczną niewiarę w życie przyszłe, które starszy pan uważa za „księża bułkę”. Może dla tego tylko — jest zdesperowany, przygnębiony i zdenerwowany więcej niż jego syn. Ten wprawdzie na wstępie rozmowy oświadczył, że fakt bliżej śmierci „denerwuje” go, ale w zasadzie — zachował więcej spokoju niż — ojciec.

I tak oczekują tej wielkiej tragedii dwa pokolenia, które... nie rozumieją się nawzajem...

## Corregio w prezencie Trzęsienie ziemi i kosztowny upominek

Do mieszkania ks. kanonika Mac Carthy zadzwonił jakiś nieznanym człowiek, który chciał się widzieć z proboszczem. Ponieważ jednak księdza nie było w domu, nieznanemu wręczył służącemu obraz, który przyniósł do siebie, i powiedział, że obraz wypadł podczas ostatniego wstrząsu podziemnego z ram. Uważa więc, że lepiej i bezpieczniej będzie mu w kościele i ofiaruje go księdzu kanonikowi.

Ks. Mac Carthy oddał obraz do odnowienia. Restaurator stwierdził ku

swemu zdumieniu, że obraz, przedstawiający cudowną ucieczkę św. Piotra z więzienia, jest arcydziełem sztuki włoskiej. Zawezwano komisję ekspertów, którzy orzekli bez żadnego wahania, że jest to obraz słynnego malarza włoskiego, Antonia Allegri, znanego powszechnie pod nazwą Correggio, wartości kilku tysięcy funtów.

Nieznane ofiarodawcy nie udało się dotąd odszukać.

Witold Poprzecki

**Krwawe ślady**

Obca agentura działa

powieść

Ale Mochocki ciągnął dalej:

— Ten Sibelius to jest zwyczajny szpieg, a nie z kontrwywiadu... On by pani nic złego na pewno nie zrobił... a ja żeby się ratować okłamałem panią i wciągnąłem w tę awanturę, za co przecież pani płaci swoją opinią. A skoro ja jestem winien, to powinienem to wszystko naprawić...

Piękna pani potrzaskała głową.

— Nic mnie to wszystko nie obchodzi — przerwała. — Skoro panu cokolwiek zagrażało, moim miłym obowiązkiem było ratować pana. Ja nie wiedziałam, że Arinman był szpiegiem. Jeśli był i z rąk tego tam wywiadu poniósł śmierć, to widocznie takie jest prawo. Ale przecież pan nie jest szpiegiem, tylko literatem?

— Niewątpliwie...

— Więc niby dlaczego wymaga pan ode mnie, żebym nie ratowała człowieka, któryby mógł zginąć od kuli? Tym bardziej, że tym człowiekiem był pan?

— A cóż ja jestem więcej wart od innych?

20

Na te słowa panna Rostkowska otworzyła bibliotekę.

— „Filozofowie dzielą się na ludzi, poszukujących prawdy i na ludzi, poszukujących wygodnej prawdy” — zacytowała. — Pamięta pan? To pańska powieść „Zła droga”. „Serce jest największą przeszkodą w racjonalnym wymiarze kary — ale to bardzo potrzebna przeszkoda” — to z „Serca w sądzie”. A gdzie pan napisał, że „nie ma kobiet złych, tylko są dobre, albo... głupie”?

— Nie pamiętam...

— A widzi pan! To była nowela pod tytułem: „Alinka ma 21 lat!” — zawołała z triumfem. — Albo to: „Człowiek jest o tyle wyższy od każdego zwierzęcia, że rozumuje logicznie, a o tyle niższy, że instynkt nic mu nigdy nie mówi”? Pamięta pan? „Na ulropie”... Mam zresztą i „Walkę o złoto” i „Księgę Hioba” i „Gdy pieniądz zaczyna działać”, a nawet „Stefanek nic nie rozumie”, choć to przecież dawno już wyczerpane. Nie ma pan pojęcia jak ja się ucieszyłam, kiedy się dowiedziałam, że to właśnie pan jest ów Mochocki, mój najulubieńszy autor — szczebiotała swym przemiłym głosem, który dla Stefana brzmiał, jak najpiękniejsza muzyka.

Boć przecież nie pisał tych powieści w tym celu, żeby je ktoś kompletował w bibliotece i czytał kilka razy. To były tak zwane „powieści współczesne”; przeczytać i rzucić w ką, albo pożyczyc komuś na „wieczne nieoddanie”. A tymczasem panna Rostkowska nie tylko miała wszystkie jego dotychczas wydane powieści, ale nawet pamiętała wszystkie jego „złote myśli”.

— Ona musi jeździć ze mną do Warszawy — postanowił w duchu.

— A co pan teraz wyda? — zapytała ze szczerym zaciekawieniem.

— Prawdopodobnie nic, bo umówiłem się na kon-

ferencję z wydawcą i — nie przyszedłem. On ma prawo pomyśleć sobie, że gwiżdże na niego, a wydawcy nie lubią lekceważenia autorów...

— A co to za powieść? Niech pan opowie choćby w skrócie — prosiła.

Mochocki, który czuł się w tej atmosferze coraz lepiej, zaczął opowiadać o Hindusie Pertabrze, który na dwa lata przed wojną europejską wyprowadził w pole angielską służbę śledczą i o mały włos byłby wywołał powstanie w Indiach, wtedy gdy Anglia rozstrzygała losy Europy w wielkiej wojnie...

W trakcie tego opowiadania u drzwi wejściowych rozległ się dzwonek.

Mochocki znowu został sam i znowu opadły go te same myśli... Trwało to jednak bardzo krótko, bo panna Rostkowska szybko wróciła.

— Proszę pana — rzekła przejeżdżając — przyszli jacyś dwaj panowie: jeden cywilny i jeden wojskowy. Oni tu już byli, ale pan był nieprzytomny. Chciał z panem mówić. Czy mam ich wpuścić?

— A co za jedni? — zdziwił się Mochocki. — Skąd się dowiedzieli, że ja tu jestem?

— Co za jedni, nie wiem... A o panu dowiedzieli się z pewnością z gazet. Wpuścić ich, czy spławić?

— Nnno... jeżeli pani pozwoli, to wolałbym się dowiedzieć, o co im chodzi...

Po chwili na progu saloniku staneli owi dwaj panowie. Jeden wysoki, chudy brunet, ubrany po cywilnemu, drugi niski, krępy, ogorzały blondyn w mundurze majora.

— Moje uszanowanie panu! — powitał go uprzejmie wysoki cywil, podczas gdy wojskowy skłonił się tylko lekko. — Chcielibyśmy porozmawiać z panem o tych ostatnich pana przejściach... Czy pan się już dobrze czuje?

Mochocki podniósł brwi.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Warszawa, ul. Zgoda 5

Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11

Do rozmów miedzynastawowych 3.25-09.

Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o.o.  
Redaktor: F. Kwieciński

Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.

Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca

Konto PKO Nr 22612. Konto rachunkowe Nr. 218.

## CENY OGŁOSZEN

Ze wiersz milimetry lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1,25; w tekście zł 0,80; za tekstem — zł 0,40; drobne 15 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane — 10 gr za słowo. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.